Dziś: Ważne wydarzenia w Polsce widziane okiem Grusa

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 75 Wydanie Ł. Rok 67 Piątek, dnia 2 kwietnia 1937

Łódzka Rada Miejska została rozwiązana?

Decyzja o rozwiązaniu Rady została już powzięta, lecz władzom miejskim zostanie zakomunikowana dopiero po ustaleniu składu rady przybocznej

Łódź, 1. 4. Ostateczna decyzja w sprawie rozwiązania łódzkiej Rady Miejskiej miała zapaść w dniu 31 marca. Według posiadanych informacyj, decyzja została już powzięta, nie została jedynie przesłana władzom miejskim a to z tej racji, że władze wojewódzkie ustalić mają wpierw skład rady przybocznej, t.. zw. bajratu, do której powołanych zostanie 36 przedstawicieli Łodzi.

Decyzja o rozwiązaniu Rady Miejskiej ma być przesłana władzom miejskim równocześnie z nominacją rady przybocznej, wskutek czego nastąpi pewne opóźnienie. Niemniej jednak jeszcze w bieżącym tygodniu należy oczekiwać ostatecznego wyjaśnienia sprawy, na co wskazują liczne rozmowy w kołach żydowsko-„sanacyjnych".

Fakt ustanowienia „bajratu" w Łodzi — o czym tak marzyli Żydzi — nie ulega już żadnej wątpliwości. Łódź przez jakiś czas przeżywać znowu będzie sielankę sanacyjno-żydowską.

Żydzi opuszczają pogranicze Wielkopolski?

Tak postanowił zjazd Żydów z powiatów, które mają być przyłączone do woj. poznańskiego — Sensacyjne debaty nad wynalezieniem terenów emigracyjnych

Warszawa (Tel. wł.) Odbył się tu wielki zjazd zainteresowanych sfer żydowskich z dawnych powiatów, graniczących z byłym księstwem poznańskim, które uchwałą sejmu mają być przyłączone do Wielkopolski. (Chodzi o powiaty: kolski, koniński, turecki i kaliski).

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele żydowskiego handlu i rzemiosła z tych powiatów. Przedmiotem narad było omówienie skutków, jakie grożą niewątpliwie żydowskim przedsiębiorstwom, gdyż, jak wiadomo, fakt przyłączenia wspomnianych powiatów do Wielkopolski pociągnie za sobą zwyżkę niektórych podatków. Ponadto Żydzi wysuwali argumenty, że na terenie Wielkopolski istnieją odmienne metody handlu, które daleko odbiegają od znanego żydowskiego szachrajstwa. O ile Żydzi będą chcieli nadal utrzymać swoje placówki, będą musieli się podporządkować tym metodom, w przeciwnym bowiem razie przedsiębiorstwom żydowskim grożą daleko idące konsekwencje, o ile nie zupełna likwidacja.

Na zjeździe zastanawiano się nad możliwościami wyjścia z tych nieuniknionych trudności. Mimo że Żydzi, zdawało by się, znajdą z każdej sytuacji wyjście, tym razem jednak zjazd żydowski zawiódł i nie mógł z góry ustalić wytycznych postępowania dla zagrożonych jego uczestników.

Ostatecznie przeważały argumenty, że żydostwo z przydzielonych do Wielkopolski powiatów, nie wytrzyma prób życia i że właściwie pozostała emigracja żydowska z tych powiatów jako jedynie możliwe wyjście.

Szereg mówców wypowiedział się nawet za przygotowaniem tej emigracji, przy czym zastanawiano się także nad zdobyciem funduszu emigracyjnego. Powołano już do życia specjalny komitet, który się tą sprawą zajmie.

Postanowiono przede wszystkim zwrócić się do zamożnego żydostwa amerykańskiego o pomoc.

Dużą trudność wywołała sprawa wynalezienia terenów, gdzie mieliby się osiedlić emigranci żydowscy. Przemawiały głosy za środkową Kongresówką, chociaż kwestii tej nie przesądzono, gdyż większość zjazdu zwróciła uwagę na fakt, że również i te tereny są objęte akcją antyżydowską i że świeży element żydowski nie znalazłby tutaj warunków do życia.

Sprawę tę ma ostatecznie załatwić dopiero drugi zjazd.

Europejskie miasto Baranowicze



Ot życie piękne jest i rozkoszne.

Co tu dużo gadać: Kiedy inni martwią się podatkami, komornikami, wekslami, niepowodzeniem czy bezrobociem, nasza młodzież, to kochana, złota młodzież polska i kwiat i przyszłość narodu oraz oczko w jego głowie w całej pełni zażywa rozkoszy wiosennych.

Z głośnym okrzykiem radosnej młodości chłopcy z pierwszym ciepłym promykiem słońca, pędzą — niby kaczki pędzą do wody i z okrzykiem — „wesoło żeglujmy wesoło" zażywają sportu wodnego.

Nie trzeba do tego specjalnie okazałej żaglówki, czy jachtu. Wystarczy najzupełniej świsnąć matce z pralni normalną balię i kopystkę do mieszania bielizny. Jak jest tak jest: ubogo ale chędogo i zawsze przecie posuwa się mały szelma po sinej tafli spokojnej wody.

Mówimy wyraźnie spokojnej, gdyż gwoli bezpieczeństwa i złamania gwałtownej fali, zainstalowano specjalne łamacze fal w postaci parkanu. Woda jest nie jako zamknięta, a więc czysta jak łza i nie zamącona żadnym brudem.

Trzeba z radością powitać tego rodzaju szczęśliwą i szlachetną inicjatywę, mającą na oku siłę i zdrowie młodzieży. Tylko jedno jest tu podziwu godne.

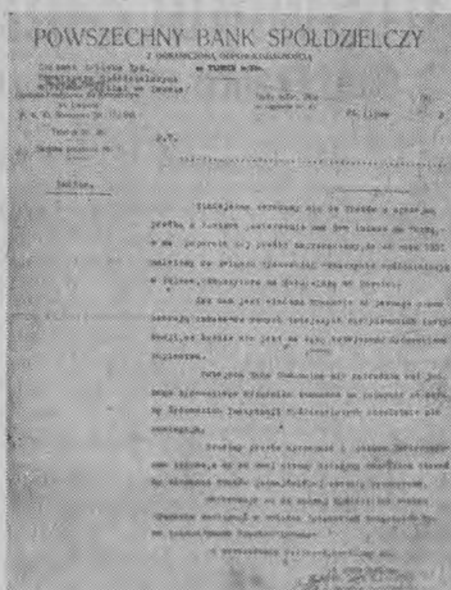
Ta wspaniała, szeroka rzeka, którą podziwiamy na zdjęciu, ujęta w najnowocześniejsze koryto z sztachet, to jest sobie — proszę Was — ulica Żłobińska w europejskim mieście Baranowiczach... Wskutek roztopów wiosennych, zebrana woda uczyniła z ulicy wartką rzekę, zalewając podwórza i piwnice przyległych domów.

Trzeba tu pogratulować szanownemu magistratowi europejskiego miasta Baranowicz...

I żeby nikt nie pomyślał, że robimy kawały z racji pierwszego kwietnia: oświadczamy, że cała wiadomość polega na prawdzie, a zdjęcie, które reprodukujemy wyżej, jest autentycznym zdjęciem ulicy Żłobińskiej w Baranowiczach.

Z naszego stanowiska

Żydowski list poufny



Wyżej reprodukujemy facsimille poufnych listów, jakie rozesłał do swoich żydowskich klientów Powszechny Bank Spółdzielczy w Turce nad Stryjem. Oto treść znamiennego dokumentu:

„Niniejszem zwracamy się do WPanów z uprzejmą prośbą o łaskawe powierzenie nam swe inkaso na Turkę, a na poparcie tej prośby naprowadzamy, że od roku 1931 należymy do Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, ekspozytura we Lwowie.

„Jak nam jest wiadomo WPanowie od pewnego czasu kierują inkaso do innych tutejszych nieżydowskich instytucyj, co bardzo nie jest na rękę tutejszemu żydowskiemu kupiectwu.

„Tutejsza Kasa Komunalna nie zatrudnia ani jednego żydowskiego urzędnika, temsamem na poparcie Żydowskich Instytucyj Spółdzielczych absolutnie nie zasługuje.

„Prosimy przeto i t. d."

Czyż mamy komentować ten dokument? Chyba nie. Dowodzi on, że solidarność Żydów w bojkotowaniu polskich instytucji spółdzielczych posunęła się b. daleko i objęła nawet Kasy Komunalne, które są instytucjami miejskimi, a więc nosza charakter instytucji publicznych. Bojkot ten, noszący — naszym zdaniem — znamiona przestępstwa, które winno być ścigane przez prawo, (dla tego chyba list rozesłano, jako poufny) Żydzi motywują m. in. i tym że Komunalna Kasa w Turce nie zatrudnia Żydów. Jaskrawszego argumentu bardziej demaskującego dążenia żydostwa w Polsce, niż to stwierdzenie, że Komunalną Kasę w Turce należy bojkotować, ponieważ nie zatrudnia Żydów, nie potrzeba. Żydom chodzi o pasożytowanie na społeczeństwie polskim, o zbogacenie się i o ochronę swoich żydowskich interesów. Gdy widzę, że jest instytucja, która tym ich interesom nie dogadza lub wyraźnie nie służy, przystępuje do jej bojkotu.

List poufny Banku Spółdzielczego w Turce winien wreszcie otworzyć oczy tym wszystkim Polakom, którzy dotąd nie zdają sobie jeszcze sprawy z roli, jaką w Polsce spełniają dotąd Żydzi i do czego zamierzają oraz winień ich pobudzić do zerwania z dotychczasową obojętnością, z jaką odnoszą się do walki społeczeństwa polskiego z hegemonią żydowską na odcinku gospodarczym.

Widmo groźnego strajku nad Anglią

1500 specjalistów przemysłu wojennego porzuciło pracę

Londyn (ATE). Organ konserwatywny „Morning Post" oświadcza, że strajk w zakładach amunicyjnych Beardmore w Glasgowie rozszerza się.

Dziennik stwierdza, że nie wchodzą tu w grę sprawy związane z warunkami pracy i płacy lecz motywy polityczne. Kierownicy robotników strajkujących biorą czynny udział w działalności Niezależnej Partii Pracy, której jeden z przywódców b. minister sir Stafford Cripps wygłosił niedawno podburzające przemówienie, apelując do związków zawodowych robotników zatrudnionych w przemyśle amunicyjnym, aby porzucili pracę.

„Morning Post" zaznacza w końcu, że to polityczne podłoże strajku daje wiele do myślenia i stanowi okoliczność godną ubolewania.

Glasgow (ATE). Strajk w zakładach amunicyjnych w Beardmore rozszerza się z wielką szybkością. 1.500 specjalistów przemysłu wojennego porzuciło pracę w zakładach zajętych wykonaniem zamówień dla armii. 70 posterunków strajkowych strzeże budynków fabrycznych.

Poważne położenie w Indiach

Londyn. (ATE). Położenie w Indiach jest niezwykle poważne.

W prowincjach Bengalii i Sindu utworzono nowe rządy. W Bengalii powstał gabinet oparty na koalicji stronnictwa chłopskiego, i ugrupowań muzułmańskich. W Madrasie gubernator powierzył b. zastępcy gubernatora Vleddy misję utworzenia nowego rządu. W prowincji Orissa gubernator zwrócił się do maharadży Parla Kimedi z prośbą udzielenia swego poparcia w utworzeniu rządu.

W prowincjach zjednoczonych stronnictwa muzułmańskie wyraziły gotowość podjęcia próby utworzenia władz prowincjonalnych. Również w prowincjach środkowych po odmowie tzw. stronnictwa kongresowego utworzenia rządu b. zastępca gubernatora rozpoczął rokowania. Ostateczne decyzje w sprawie składu osobowego jeszcze nie zapadły. W prowincji Bihar toczą się również układy. W Bombaju b. minister finansów poprzedniego rządu otrzymał misję sformowania nowego gabinetu.

W razie, gdyby w ciągu najbliższych dni nie udało się utworzyć rządów prowincjonalnych, gubernatorzy prowincyj otrzymają odpowiednie pełnomocnictwa. Pełnomocnictwa te udzielone przez wicekróla będą obowiązywały w ciągu 6 miesięcy, lecz parlament brytyjski będzie mógł je przedłużyć na rok względnie nawet na 3 lata.

Krwawe laboratorium doświadczalne w Hiszpanii

Gen. Franco zamierza urządzić blokadę wybrzeży

Londyn. (Tel. wł.) „Manchester Guardian" pisze, iż wojna domowa w Hiszpanii jest terenem doświadczalnym dla sztabów generalnych szeregu mocarstw. Pismo to twierdzi, iż Niemcy wypróbowali na terenie Hiszpanii swą artylerię przeciwlotniczą. Próba ta w przeciwieństwie do samolotów niemieckich, które jakoby egzaminu sprawności nie zdały, wypadła dla artylerii przeciwlotniczej bardzo pomyślnie.. Jeśli chodzi o sprawność czołgów, to okazało się, iż na wypadek wojny trzeba stosować czołgi ciężkie i średnie.

Z Hiszpanii donoszą, iż gen. Franco zamierza wzmocnić blokadę wybrzeży, wysyłając w tym celu na morze flotylę szalup, kutrów oraz innych jednostek morskich. Obecnie wraz z okrętami pomocniczymi gen. Franco rozporządza flotą, złożoną z 40 jednostek, co mu umożliwi przeprowadzenie blokady.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Avila. (PAT) Korespondent Havasa podaje obliczenie zdobyczy powstańców, osiągniętych w wyniku kontrataku na Tajuna dokoła Masegoso. Zdobyto tam 400 karabinów, 150 strzelb myśliwskich, 5 karabinów maszynowych, 48 moździerzy, 2000 granatów i znaczną ilość nabojów. Naliczono poza tym przeszło 400 zabitych.

Paryż. (PAT) Statek francuski „Cap Falcon", płynący z Algieru do Bajonny z ładunkiem wina i zboża, został zatrzymany przez okręty powstańcze na wysokości Santandera. Pomimo iż statek miał zdaleka widoczne znaki swej przynależności państwowej i że zatrzymał się na pierwszy sygnał, okręty powstańcze ostrzelały go, nie wyrządzając zresztą szkód. Dowództwo okrętów powstańczych uznało zatrzymanie statku za nieporozumienie i pozwoliło mu odpłynąć w dalszą drogę.

Bilbao. (PAT) Baskijski komunikat oficjalny donosi, że na froncie Santandera wojska rządowe zajęły kilka miejscowości posiadających doniosłe znaczenie strategiczne. Jeden z oddziałów rządowych posunął się o 5 km, zaś drugi o 3 km w głąb prowincji Burgos.

Krążownik powstańczy „Espana" eskortowany przez kilka uzbrojonych statków rybackich napotkał w pobliżu Santander kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luis Diez". Pomimo wymiany strzałów kontrtorpedowiec zawinął do Santanderu bez uszkodzeń. W Bilbao sądzą, że krążownik „Espana" został ugodzony przez jeden z pocisków.

Bruksela. (PAT) Przybyło tu około 50 obywateli hiszpańskich, którzy po wybuchu powstania schronili się w gmachu ambasady belgijskiej w Madrycie, a obecnie na skutek interwencji rządu belgijskiego otrzymali zezwolenie na opuszczenie Hiszpanii. Przez Belgię przejechali też uchodźcy ukrywający się w poselstwie holenderskim w Madrycie.

Barcelona. (PAT) Trybunał ludowy skazał na 20 lat więzienia tancerkę francuską Jeanne Constance Heorgel, występującą pod pseudonimem Vera Verenitch, a oskarżoną o szpiegostwo na rzecz powstańców.

Gibraltar. (PAT) Korespondent Reutera donosi, że oficer hiszpański, który był dowódcą plutonu egzekucyjnego w Algesiras, szukał ratunku bez życia. Przypuszczają, że popełnił on samobójstwo.

Madryt. (PAT) Komunikat Rady Obrony Madrytu z godz. 12: Po zajęciu Mirabrio na froncie Guadalajara wojska rządowe podjęły energiczne natarcie na szereg ważnych pod względem strategicznym punktów, dominujących nad stanowiskami przeciwnika w pobliżu Saelicez de la Sul. Eskadry samolotów rządowych współdziałały w tej akcji, bombardując najbliższe tyły powstańców na pograniczu prowincyj Guadalajara i Saragossa. Poza tym ostrzeliwano ogniem artyleryjskim pozycje powstańców w prowincji Avila, które nadto obrzucone były bombami lotniczymi.

Londyn. (PAT) „Evening News" w depeszy z Tangeru potwierdza wiadomość o przybyciu gen. Franco do Maroka hiszpańskiego. Generał przybył samolotem do Ceuty w towarzystwie kilku wyższych oficerów. Ścisła data przybycia oraz obecne miejsce pobytu gen. Franco nie są znane.

Targi Gdyńskie przedstawią pełny obraz życia gospodarczego wybrzeża

Gdynia, a z nią całe wybrzeże odgrywają coraz silniejszą rolę w życiu gospodarczym Polski. Zarówno zabudowa miasta, jak i rozbudowa dróg, prowadzących do Gdyni postępuje w coraz silniejszym tempie. Na wybrzeżu i w Gdyni powstaje silny przemysł rybny, produkujący w dużej mierze na eksport, a będący ze swej strony rynkiem odbiorczym dla przemysłów pomocniczych. Budzi się również do życia ludowy przemysł kaszubski, dzięki czemu wzrasta również zainteresowanie turystyką po Szwajcarii Kaszubskiej, będącej jednym z najpiękniejszych zakątków kraju.

Te wszystkie przejawy życia gospodarczego Gdyni znajdą swoje odbicie na tegorocznych Targach Gdyńskich (20. 6. do 4. 7.), które uwzględniły w swym programie dział budowlany, a więc maszyny i materiały budowlane; dział budowy dróg i motoryzacyjny, obejmujący wzorce nawierzchni drogowych i wszelkie maszyny pomocnicze (betoniarki itp.), a w dziale motoryzacyjnym — motory do kutrów i łodzi, oraz samochody ciężarowe i osobowe, motocykle, rowery i sprzęt pomocniczy; dalej w dziale przemysłu rybnego — przemysł konserwowy i pomocniczy, jak skrzynki, puszki do konserw, beczułki itp., oraz sprzęt rybacki.

W dziale przemysłu kaszubskiego zostaną wystawione ludowe hafty kaszubskie i ceramika, jak również znajdować się będzie specjalne stoisko, poświęcone propagandzie turystyki, zawierające plastyczną mapę wybrzeża i Szwajcarii Kaszubskiej w pow. kartuskim, wejherowskim i kościerskim, jak również propagandę wszystkich uzdrowisk i zdrojowisk Polski. Poza tym znajdzie się tu cały sprzęt turystyczny wodny i lądowy.

Niezależnie od tego, w specjalnym dziale ekspansji morskiej znajdą pomieszczenie wzory opakowań i typów standaryzacyjnych towarów eksportowych, a w dziale uprzemysłowienia Gdyni będzie przedstawiony przekrój obecnych stosunków gospodarczych przemysłu Gdyni, oraz istniejących możliwości rozwojowych. Dział ten będzie opracowany przy współudziale gdyńskiej Izby Przem.-Handlowej.

Śp. Mons. W. Tyleczek, T. S. B., Admin. Apost.

Zmarł w Brazylii w pierwszych dniach marca br. Monsignor W. Tyleczek, z Towarzystwa Słowa Bożego, Administrator Apostolski Prałatury Foz do Iguassù. Mons. Tyleczek był jedną z najwybitniejszych postaci kleru polskiego w Brazylii i, można słusznie powiedzieć, najsławniejszym przedstawicielem tamtejszego kleru polskiego. Dzięki swemu wysokiemu stanowisku kościelnemu wszedł w styczność z najwyższymi przedstawicielami władzy duchownej i świeckiej, przez wszystkich lubiany i wysoko ceniony jako kapłan o nadzwyczajnej pobożności i wprost heroicznej gorliwości o zbawienie dusz, jako zakonnik wzorowy, jako patriota żarliwy i o niezwykłej wyrozumiałości, delikatności i dobroci serca.

Mons. Tyleczek urodził się w 1877 r. w Siemianowicach na Górnym Śląsku. W 1894 r. wstąpił do Towarzystwa Słowa Bożego i w 1906 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Przełożeni przeznaczyli nowowyświęconego kapłana dla pracy duszpasterskiej wśród wychodźstwa polskiego w Brazylii, gdzie Ojcowie Słowa Bożego już od szeregu lat pracowali w Kurytybie, Stolicy Parany, w Ponta Grosie i w wielu innych koloniach polskich.

W latach od 1906 do 1917 Mons. Tyleczek spełniał duszpasterstwo wśród Polaków w Ponta Grosie, a 1917 do 1923 był proboszczem w Guarapuawie. W 1926 r. Stolica Apostolska mianowała go Administratorem Apostolskim Prałatury Fóz do Iguassù, utworzonej w r. 1923.

Ś. p. Administrator Apostolski wszystkie 32 lata swego życia kapłańskiego spędził w najcięższej pracy duszpasterskiej, podróżując całymi miesiącami przeważnie na koniu przez wieczyste lasy Brazylii, szukając jako dobry pasterz błąkających się po dziewiczych lasach owieczek. Ile i jak wielkie ofiary poniósł gorliwy ten kapłan i zakonnik, tylko ten poniekąd ocenić potrafi, kto zna pracę duszpasterską w dziewiczych lasach Brazylii. Całe jego życie duszpasterskie było jedną wielką, nieprzerwaną ofiarą. Wyniszczył się dosłownie w tej tak ciężkiej pracy dla chwały Bożej i dla zbawienia dusz.

W ostatniej podróży duszpasterskiej w dalekich lasach Brazylii, choroba śmiertelna powaliła tego niezmordowanego duszpasterza na łoże boleści, i po roku cierpień bardzo dokuczających, znoszonych z heroiczną cierpliwością, Mons. Tyleczek oddał duszę swoją Bogu, daleko od Ojczyzny, którą aż do ostatniej swego życia chwili gorąco kochał: kapłan gorliwy i świętobliwy, zakonnik wzorowy, patriota żarliwy.

Ks. J. Ch.

Wiadomości

Na uroczystościach koronacyjnych w Londynie kanclerz Rzeszy będzie reprezentowany przez min. Reichswehry marsz. polnego von Blomberga.

*

Kanclerz Hitler mianował dotychczasowego zastępcę sekretarza stanu w Urzędzie Spraw Zagr. dr Dieckhoffa ambasadorem w Waszyngtonie.

*

Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie ustawa o Wielkim Hamburgu. Obszar gospodarczy, leżący w delcie Elby stanie się jednym krajem, a do 1 kwietnia 1938 r. nastąpi zjednoczenie dotychczas hamburskich i pruskich okręgów, położonych na tym obszarze.

*

Na mocy zarządzenia min. oświaty Rzeszy studenci teologii katolickiej będą mogli — jak dotychczas — być zwalniani od służby wojskowej pod warunkiem złożenia dowodu na piśmie, że powołani zostali przez właściwego biskupa do studiów teologii katolickiej. Natomiast służbę pracy muszą odbyć przed zapisaniem się na uniwersytet.

Największa afera przemytnicza

Szczegóły akcji dwóch żydowskich szajek na Śląsku — Zalew niemieckiej sacharyny, zapalniczek oraz kamieni zapałowych — Przeszło milionowe straty skarbu

Katowice (AJS). Dopiero obecnie nadchodzą z Bytomia wiadomości o pewnego rodzaju pogromie, jaki urządziły władze niemieckie znosząc na swoim terenie biura i składy przemytu do Polski.

Przede wszystkim uległo likwidacji biuro ekspedycyjne i składy tranzytowe „Hermes" w Bytomiu przy Hohenzollernstr. 5, prowadzone przez Żyda polskiego Karmańskiego, którego wraz z 10 pracownikami aresztowano. Jak się okazało, Karmański, dostawca wszystkich znajdujących się w Polsce przemycanych zapalniczek w liczbie około 2 milionów, trudnił się na wielką skalę również machinacjami walutowymi na szkodę Rzeszy.

Rewizja ksiąg wykazała, że uzyskane ze sprzedaży na przemyt do Polski dewizy za zapalniczki i kamienie zapałowe, lokował poza granicami Niemiec. Karmański pod firmą „Hermes" prowadził składnicę przemytniczą i przez jego magazyn przeszły wszystkie zapalniczki oraz kilkanaście tysięcy kilogramów kamieni (w ostatnim czasie) a dewizy wpłacił na bank tylko w niewielkiej ilości.

Równocześnie przytrzymano właściciela składnicy „eksportowej" sacharyny pf. Sterner i Vogel, Żyda polskiego Sternera posiadającego umowę w spadku po „królu" przemytników sacharyny Żmigrodzie z Międzynarodowym Syndykatem Sacharynowym, znajdującym się w Hamburgu. Podobnie jak Karmański, miał on obowiązek sprzedawać sacharynę do Polski tylko za złote. Porównanie stanu magazynu wykazało wprawdzie niezgodność wpłat dewiz do banku, jednak Sterner zdołał się wykręcić od odpowiedzialności, gdyż przerzucił winę na jednego z pracowników, którego aresztowano.

Główny przywódca na terenie niemieckim w sprawie afery przemytniczej Kantorów, obywatel Rzeszy Riesenfeld, wpadł w ręce władz polskich i został osadzony w więzieniu katowickim. W Bytomiu aresztowano szwagra Pawlicy, Stefana Heika, na którego dokumenty, zaopatrzone we własną fotografię przewoził Pawlica w skrytce samochodowej sacharynę i kamienie zapałowe. Sprawa fałszerstwa tych dokumentów była przedmiotem badania specjalnej komisji z Wrocławia, w wyniku którego aresztowano jeszcze właściciela międzynarodowego tryptyku samochodowego, Janoszczyka.

Rozmiary afery przemytniczej rodziny Kantorów oraz Belmana, Sztajnica i Matejki, coraz hardziej rozszerzają się. Już dziś władze są w posiadaniu dowodów, że Kantorowie zdołali przemycić w ostatnim czasie i rozprowadzić po Polsce 2.500 kg kamieni zapałowych oraz około 5.000 kg sacharyny, poza wszystkimi innymi towarami. Jak się okazuje obie te afery zazębiają się i należą do największych z wykrytych dotąd w Polsce. Wysokość szkód skarbu państwa znacznie przekroczy — jak się okazuje — milion złotych.

plotki stołeczne

30 marca.

Święta wielkanocne mamy już po za sobą. Jakkolwiek teoretycznie nie różniły się od poprzednich, posiadały kilka momentów bardzo osobliwych, które stwierdzają ich odrębność i narastanie nowych nastrojów. Zawierają początki nowego okresu, który idzie.

*

Uderzający był przede wszystkim wzrost nastrojów religijnych u ogółu społeczeństwa. Mówi się o tym od dawna. A jakżeż było w roku obecnym? Nie dysponujemy statystyką, ile osób przystąpiło do Stołu Pańskiego i o ile cyfra komunikujących się była w roku obecnym wyższa od zeszłorocznej; ale widziało się inne charakterystyczne objawy.

Boże Groby. Gdyby ktoś obserwował nastroje zwiedzających groby, mógłby wiele wyciągnąć wniosków. Główna fala odwiedzających napływała w sobotę. Dzień swobodniejszy od zajęć. W śródmieściu przed kościołami stały długie, nieraz prawie na pół kilometra ogonki czekających cierpliwie swej kolei na wejście do kościoła. Groby urządzono bardzo estetycznie, a przy wielu straż trzymali rezerwiści w pełnym bojowym uzbrojeniu.

Podobne zjawisko zaszło w dnie wielkanocne. Domy Boże były przepełnione. I to wszystkie nabożeństwa, od najwcześniejszych aż do południowych, uwzględniających nawyczki warszawiaków, lubiących się w późnym wstawaniu. Przeszło przez nie wiele, wiele tysięcy. A to nie było jedynie oddanie hołdu tradycji i uwzględnienie nawyków, ale głównie potrzeba duszy: to się czuło patrząc na twarze pogrążone w ekstazie modlitwy.

Kto to był? Wszyscy. Doprawdy wszyscy — w sensie przedstawicieli sfer społecznych. Odsetek inteligencji był bardzo wysoki. Uderzał silny odsetek wojskowych. A mężczyzn w porównaniu z kobietami było bodajże więcej.

O tych objawach trzeba pamiętać przy ocenie nastrojów społeczeństwa. Tkwią one głębiej w psychice społecznej, aniżeli można przypuszczać. Stają się motorem życia.

*

A teraz inny szczegół, bardzo ciekawy.

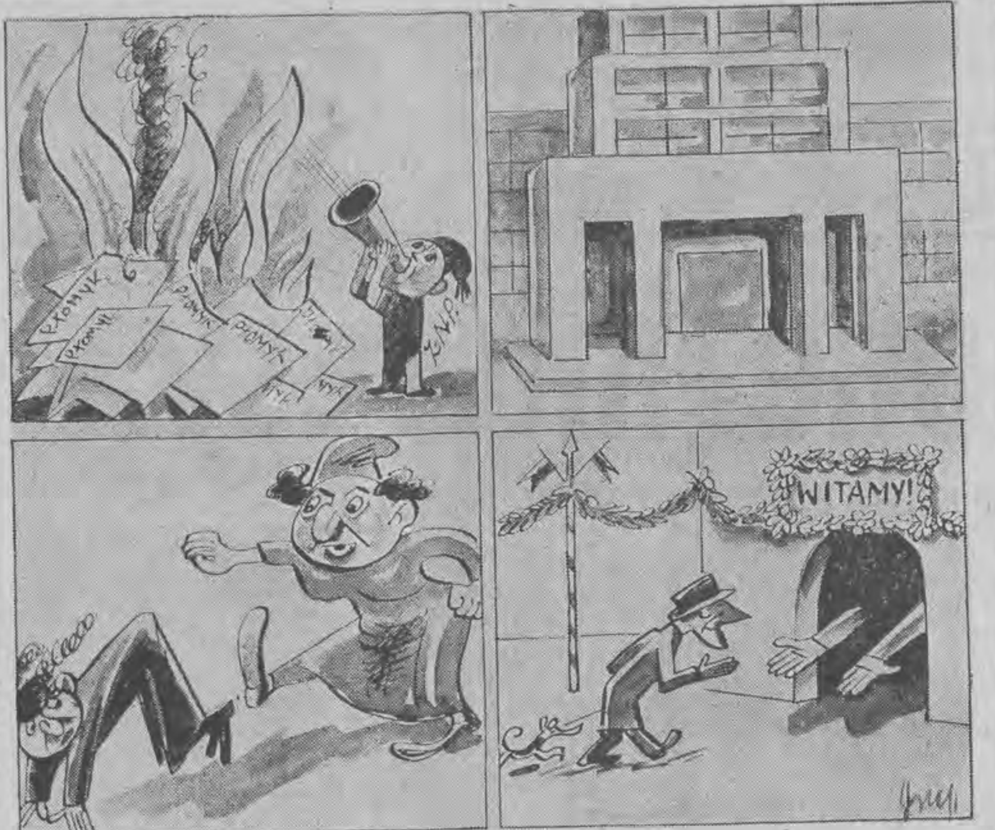
Przed świętami sporo delegacyj żydowskich przybywało do stolicy. Z różnych stron kraju. Wszystkie chciałyby się dostać do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i — mało poskarżyć się! — uzyskać jakieś gwarancje, jakieś zapewnienia, że akcja bojkotowa żydowska jest niedozwolona i potępiona przez władze, że one będą jej przeciwdziałały. Delegacje żydowskie skarżyły się, że w rozmaitych miejscowościach pojawiają się pikiety miej-

scowej młodzieży, która nie dopuszcza klienteli do sklepów żydowskich, rozdaje ulotki, nawołujące do kupowania u swoich i unikania magazynów żydowskich, że wskutek tej akcji kupiectwo żydowskie ponosi wielkie straty, gdyż jego sklepy są omijane, że... i tu każdy wie, co należy dośpiewać...

Najważniejsza, że stan taki staje się nagminny. To nie jest przejaw lokalny, to nie jest zjawisko sztuczne, to nie jest wypadek odosobniony, wynikający z jakiejś agitacji — to się stało już nastrojem powszechnym, udziałem całego społeczeństwa. Gdyby to robiła jakaś grupa czy jeden obóz, to można by oceniać takie zjawiska w rozmaity sposób: ale to już prąd masowy, żywiołowy vox populi.

Takiego prądu już się nie wstrzyma, bo staje się on wyrazem woli narodu, a rodzi się z potrzeby powszechnej. Przejawił się wybitnie w dobie przedświątecznej. I skutecznie, skoro zainteresowani podnieśli tak wielki harmider.

WARSZAWIANIN.



1. Pod wrażeniem niedawno odbytego zjazdu postanowił Związek Nauczycielstwa Polskiego zerwać z dotychczasowym swym systemem, spalić publicznie wszystkie „Płomyki" i odwołać wszystkie bolszewickie herezje.
2. Model gmachu szkoły polskiej, która przy życzliwym poparciu rządu Rzeszy stanąć ma w Opolu.
3. P. P. S. postanowiła od 1 kwietnia zerwać z Żydami i stosować w partii paragraf aryjski.
4. Trzydziestego pierwszego marca wkroczył ostatni opozycyjnie nastrojony obywatel w bramę pewnego nowego stronnictwa.

Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu

Przybędzie na niego wiele biskupów i kardynałów z kraju i zagranicy i będzie on wielką manifestacją kadr katolickich

Poznań, 31. 3. Międzynarodowy kongres Chrystusa Króla, który odbyć się ma w dniach od 26 do 29 czerwca br. w Poznaniu, zakrojony jest na prawdziwie międzynarodową skalę i ma stać się potężną manifestacją kadr katolików. Na kongres przybędzie wielu kardynałów, arcybiskupów i biskupów tak z zagranicy jak i z kraju. Poza tym przybędą przedstawiciele Akcji Katolickiej z wielu krajów.

Obrady poświęcone będą: 1. przedstawieniu rzeczywistego stanu ruchu bezbożniczego we wszystkich krajach i katolickiej przeciwakcji, 2. badaniu źródeł i przyczyn ruchu bezbożniczego, 3. omówieniu duchowego, moralnego, społecznego i religijnego ruchu odrodzeniowego.

Zamach samobójczy w Dyrekcji Poczt

Zwolniony kierownik agentury popełnił zamach samobójczy, strzelając do siebie trzykrotnie z pistoletu

Poznań, 1. 4. Dziś krótko przed południem w gmachu dyrekcji poczt w Poznaniu strzelił do siebie trzykrotnie z pistoletu w celu samobójczym kierownik agencji pocztowej w Wartosławiu w powiecie szamotulskim, 53-letni asystent pocztowy Adam Błaszak. Dwa pociski ugodziły w ścianę, jeden z pocisków ugodził desperata w brzuch. Ciężko ranionego przewiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala miejskiego, gdzie dokonano operacji.

P. Błaszak, został zwolniony jako kierownik agentury i prawdopodobnie pod wpływem depresji powstałej na tle tego faktu targnął się na życie. (kl)

Zagadka zabójstwa na ulicach Krakowa

Kraków. (Tel. wł.) W śledztwie w sprawie morderstwa, dokonanego na ul. Paderewskiego, nie zaszły zmiany. Podawane przez mordercę przyczyny niechęci do śp. Wóytowicza są przedmiotem dalszych dochodzeń, które idą w kierunku ustalenia roli, jaką między śp. Wóytowiczem a Górą odgrywała znajomość zabójcy p. L. z Krynicy. Prawdopodobnie p. L., przebywająca u swej siostry w Ostrowcu pod Tarnowem, zawezwana zostanie do sędziego śledczego w Krakowie. Zeznania jej rzucą właściwe światło na tę zagadkową zbrodnię.

na gorącym uczynku

Żydowskie pismo „5-ta rano" donosi o awanturach, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli w Otwocku i Śródborowie; opis ten rzuca charakterystyczne światło na obyczajowe stosunki wśród Żydów:

„Bogaci Żydzi warszawscy, którzy sprzeniewierzyli się starej zasadzie żydowskiej, by dać biednym krewnym wsparcia na święta, sądzili, że uciekając chyłkiem „po angielsku" do Otwocka i Śródborowa do najdroższych pensjonatów, unikną przykrych scen z „pętakami", a co najważniejsze, zaoszczędzą sobie grosza na biednych... Ale tym razem spotkał ich srogi zawód.

W poniedziałek tłumnie zjechali się do Otwocka i Śródborowa pokrzywdzeni krewni oraz przedstawiciele pokrzywdzonych towarzystw dobroczynnych, którzy zabrali się do demaskowania „dezerterów".

Ci z bogaczy, którzy „wpadli", wybulili „oszczędności" z naddatkiem, a ci, którzy zawczasu dowiedzieli się o grożącym skandalu, chyłkiem i przez kuchnię z walizką w ręku wydostali się z opresji i pędzili do autobusu lub pociągu.

Wowec nikłych form pomocy świątecznej, okazanej przez Gminę i instytucje dobroczynne, także biedota warszawska i otwocka przypuściła generalny szturm do gości „świątecznych" w pensjonatach. Nie można było się przedostać przez ulicę, gdyż natychmiast przechodzień był oblegany przez biednych i żebraków."

To samo pismo donosi o innym skandalu żydowskim:

„Na ub. środę, 11 wieczór przed świętami wyznaczone było zebranie w Gminie Żydowskiej w Otwocku, z udziałem około 100 osób, przedstawicieli różnych instytucyj, na którym miał nastąpić podział wsparć na święta. Zebrani nadaremnie czekali do 1,30 w nocy na przyjazd z Warszawy prezesa Engelmana, który o tak późnej porze raczył zadzwonić, że, niestety, już nie przyjedzie z powodu przepracowania. Wobec tego zebranie to odbyło się następnego dnia o 11 wieczorem.

Rozdano ogółem 1100 zł i to wekslami, podczas gdy w ub. roku rozdano 10 tysięcy zł i to w gotówce.

Jedno z największych towarzystw dobroczynnych w Otwocku „Tomchaj Chojlim" otrzymało 15-złotowy weksel, który należało zdyskontować, ale dyskonterzy zażądali aż 15 żyr!".

Jałmużna... wekslami, to już rzeczywiście osobliwość czysto żydowska. No i w dodatku te weksle, na które dyskonterzy żądają 15 żyr!

Wylazło szydło z worka...

„OZN" partią polityczną

Regulamin organizacji miejskiej przekreślił złudzenia ludzi poczciwych, ale politycznie niedoświadczonych

Warszawski „Kurier Poranny" ogłosił, a prowincjonalna prasa „sanacyjna" powtórzyła za nim regulamin organizacji miejskiej tzw. „Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Nas i naszych czytelników regulamin ten interesuje pod jednym tylko względem: potwierdza on pogląd nasz, że „OZN" jest nową partią polityczną. Coprawda p. Goetel w swym redagowanym przez siebie „Kurierze Porannym" nie robił z tego od początku tajemnicy, ale inne czynniki „ozonowe" w dalszym ciągu jeszcze wojują ze stronnictwami właśnie jako z partiami politycznymi.

Między słuchającymi przemówień i czytającymi artykuły, które propagowały i propagują „OZN", byli tacy, którzy rozumowali w sposób następujący: Źle się stało, że inicjatorzy „OZN", skoro mówili o zjednoczeniu narodu, nie zaczęli od próby istotnego zjednoczenia, a przede wszystkim od próby porozumienia się ze Stronnictwem Narodowym, lecz wystąpili z jednostronnym własnym dyktandem politycznym; źle się stało, ale może praktyka pójdzie w kierunku jednoczenia sił i organizacyj politycznych, a nie przeciwstawiania się im. Tymczasem wspomniany regulamin przekreśla te złudzenia ludzi poczciwych, ale politycznie niedoświadczonych.

Regulamin wysuwa bowiem zasadę, że do „OZN" mogą należeć tylko ci, którzy nie wchodzą w skład żadnej innej organizacji politycznej. Więc czymże to się różni pod względem struktury organizacyjnej od stronnictw politycznych?

Dodajmy, że przyjęto zasadę powoływania kierownictw okręgów, oddziałów i zespołów przez wyższe czynniki organizacyjne, a więc ustrój mniej czy więcej hierarchiczny. Ustrój ten był kamieniem obrazy dla czynników „sanacyjnych", gdy chodziło o Obóz Wielkiej Polski. Stał się on jednym z motywów rozwiązania OWP. Teraz naśladuje się go i powiada, że to jest ustrój właściwy, najlepszy.

Obrońcy „Ozonu" odpowiedzą: mniejsza o formę organizacyjną; decydujący jest duch i cel organizacji, a „OZN" ma cele nie klasowo- czy stanowo-partyjne, lecz ogólne. Ale czyż kiedykolwiek Stronnictwo Narodowe, a przed nim Związek Ludowo-Narodowy służył dążeniom klasowo- czy stanowo-partyjnym, dążeniom innym, niż ogólno-narodowe? Ta natomiast zachodzi różnica, że Stronnictwo Narodowe może się powołać na całą swą ofiarną przeszłość, jako na dowód, na **fakt życiowy**, a nowy obóz prorządowy operuje tylko zapowiedzią, **obietnicą**, przy czym twórcy jego, a do niedawna sternicy Bezpartyjnego Bloku

Współpracy z Rządem obciążeni są tradycją Bloku całkiem odmienną, a wyrażającą się w poglądzie na życie publiczne: państwo — to my.

Praktyczna działalność „OZN" będzie niewątpliwie przynosiła coraz więcej momentów, charakteryzujących go w sposób należyty. To też ze swej strony ograniczamy się raczej do notowania faktów.

Jedna jeszcze mała uwaga: Regulamin „sektoru" miejskiego „OZN" powiada, że jego członkowie nie mogą należeć do żadnej tajnej organizacji. Uważamy to za postanowienie pochwały godne. Władze „OZN" będą jednak z wykonaniem tego przepisu miały niewątpliwie dość dużo kłopotu, jeżeli będzie on traktowany realnie w stosunku do wszystkich konspiracyj i konspiracyjek takiego czy innego odcienia „sanacyjnego".

———

gdyby zakup dokonany był spokojnie i bez udziału żydostwa, konsumenci byliby mieli tkaninę tańszą, gdyż istniała możność uzyskania od Włochów włókna znacznie taniej, lecz wówczas z czegoby żyli Żydzi? **ha.**

Jedwabne interesy

Słuszna zasada i... co z tego wychodzi w praktyce!

Łódź, 1 kwietnia

Prima aprilis jest jedynym dniem w roku, gdy oficjalnie i zwyczajowo wypada oszukiwać ludzi. W Łodzi przydałoby się, aby dla odmiany był to dzień, w którym wyjątkowo nie wolno oszukiwać. Dobrzeby było, gdyby bodaj raz za 365 dni obowiązywała uczciwość, prawdomówność i rzetelność...

Wobec tego, że Polska od szeregu lat zmuszona jest importować surowce włókiennicze w bardzo wielkich ilościach i ostatnio naprzykład za sprowadzone do Polski wyroby i surowce włókiennicze zapłaciliśmy aż 230 milionów złotych, co stanowi okrągło 28 proc. naszego handlu zagranicznego, sprawa usamodzielnienia się w tej gałęzi nabrała dużego rozgłosu. Uniezależnić się od importu włókienniczego Polska musi tym bardziej, że nasz wywóz gotowych wyrobów jest minimalny; w roku 1935 wywieźliśmy ogółem za 41 milion, czyli różnica przywozu nad wywozem wyniosła równo 181 milionów złotych!

Spośród krajowych surowców włókienniczych obok lnu i wełny na pierwsze miejsce wybija się sztuczne włókno z celulozy czyli tak zwany „sztuczny jedwab". Głosi się więc, że Polska powinna jak najwięcej tego produkować, skoro nie ma widoków na wytwarzanie lnu w takiej ilości, aby zaspokoić rynek wewnętrzny przez zastąpienie bawełny krajowym lnem. Zasada zupełnie słuszna. Nie będziemy dodawali, że fabryki celulozy mają ogromne znaczenie na wypadek wojny, jako ewentualne wytwórnie materiałów wybuchowych itd.

Prawdopodobnie byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że sprawą sztucznego włókna gorąco zajęli się Żydzi...

Największą wytwórnią włókna z celulozy jest Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, której właścicielem jest Wiślicki, brat niedawno zmarłego „króla" importowanych owoców i wielkiego działacza żydowskiego. Przedstawicielem zaś tej firmy do niedawna był niejaki Krotoszyński, znany jako „król" chałupników, gdyż jest największym w Polsce nakładcą chałupniczym. Tomaszowska Fabryka produkuje sztuczne włókno w warunkach uprzywilejowanych, gdyż wystarała się o ochronę celną i nie obawiając się konkurencji zagranicznych fabryk sprzedaje kilo włókna mniej więcej po cenie 3.50 zł wówczas, gdy światowa cena jest o przeszło 1 zł na kilogramie niższa. To też tkanina wyprodukowana na eksport nie miałaby żadnych widoków konkurencyjnych, gdyby surowiec nie był liczony powyżej cen światowych. Z tego względu towary, które są na wywóz produkują się z przędzy, nabywanej już nie po wygórowanych krajowych cenach, lecz wedle cennika giełdy światowej. Rzecz jasna, że przedsiębiorstwo, któreby zdołało rzucić na rynek towary, wyprodukowane rzekomo w celach importowych, z przędzy o blisko 30 proc tańszej, byłoby bezkonkurencyjne.

Od pewnego czasu chrześcijańskie zakłady, produkujące tkaniny ze „sztucznego jedwabiu", bądź też tkaniny bawełniane z domieszką sztucznej przędzy, zwróciły uwagę, że Eitingon zalewa rynek krajowy podobnymi materiałami w cenie poniżej kosztów produkcji — oczywiście biorąc pod uwagę cenę sztucznej przędzy taką, jaka została ustalona dla rynku wewnętrznego. Zrodziło się więc podejrzenie, że jest to tkanina wyrabiana rzekomo na eksport, z przędzy nabywanej o złoty na kilogramie taniej. Po jedwabnej nitce do kłębka trafiono istotnie na taki fakt!

Okazało się, że Żyd Krotoszyński sprzedawał przędzę Żyda Wiślickiego Żydowi Eitingonowi o złoty taniej, niż innym, chrześcijańskim fabrykom, naprzykład Eisenbrautowi, Gelerowi czy „Zjednoczonym". Oczywiście cena ta była tak jeszcze wysoka, że Wiślicki nic na tym nie tracił, a Eitingon mógł zwycięsko konkurować z „gojami"! Gdy się sprawa wyjaśniła, Krotoszyński „dla świętego spokoju" musiał zrzec się przedstawicielstwa Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, ale co do tego czasu Eitingon taniej naprodukował, to naprodukował. Podobno nabył w ten sposób po bezkonkurencyjnej cenie kilkaset ton przędzy, co równa się kilkuset tysiącom złotych zarobku „extra"!

Słowem, bardzo „jedwabny" interes

Przy tej sposobności warto przypomnieć o innym, również „jedwabnym" interesie, jaki zrobili dwaj Żydzi Markon i Sembart.

Oto dość niedawno Polska zawarła umowę z Włochami na 140 wagonów ciętego, sztucznego włókna, które miało być przywiezione do Polski wzamian za polskie towary. Wobec tego, że nie był to normalny import za gotówkę, lecz na zasadzie kompensacji, cena ustalona była bez cła, czyli właśnie o złoty taniej na kilogramie, niż to każe sobie płacić Tomaszowska Fabryka. Dla przędzalń był to bardzo korzystny interes, tym bardziej, że ostatnio istnieje tendencja mięszania bawełny z tą ciętą sztuczną przędzą czyli „tekstrą". O umowie dowiedzieli się pp. Markon tudzież Sembart, pośpieszyli do Rzymu, gdzie ze „swoimi" zawarli umowę na 60 wagonów tego włókna, płacąc ceny znacznie wyższe i biorąc towar lichy. Następnie wrócili do Warszawy i wystarali się o włączenie owych 60 wagonów do ogólnej liczby 140 całego kontyngentu. W ten sposób przędzalniom pozostało do wykorzystania tylko 80 wagonów. I teraz przędzalnie muszą brać tekstrę od pp. Markona i Sembarta po cenie znacznie wyższej, niżby można było uzyskać we Włoszech! A muszą brać, gdyż i ta wyższa cenna jest znacznie niższa od tej, jaką pobiera Wiślicki z Tomaszowskiej Fabryki...

Na tym drugim „jedwabnym" interesie Żydzi grubo zarobili. Rzecz jasna, że ta nadwyżka będzie pokryta z kieszeni konsumenta. Gdyby zaś pozostawić rzeczy normalnemu biegowi,

Podwyżka płac

Katowice. (Tel. wł.) Od 1 kwietnia dyrekcja koncernu Giesche w Katowicach podwyższa o 8 pct zarobki wszystkim pracownikom umysłowym koncernu.

Odnosi się to jedynie do pracowników tzw. taryfowych. Sprawa podwyżki zarobków pracowników taryfowych będzie rozpatrywa z początkiem kwietnia.

Pracownia Fałata spłonęła

Warszawa. (Tel. wł.) W Bystrej na Śląsku, w domu należącym do Tow. Przyjaciół Bystrej, wybuchł pożar. W domu tym mieściła się pracownia niedawno zmarłego mistrza Fałata. Były tam nagromadzone prace i szkice Fałata, nieznane szerszej publiczności. Cała pracownia została przez pożar doszczętnie zniszczona. (w)

Spłonęły 4000 q ziemniaków

Bydgoszcz. — W domenie państwowej w Unisławiu, administrowanej przez inż. Putza wybuchł groźny pożar, niszcząc doszczętnie stodołę z wielkimi zapasami ziemniaków (około 4000 centnarów) oraz oborę, łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. W akcji ratunkowej udział brało kilka oddziałów straży pożarnej w tym dwa oddziały straży pożarnej z Bydgoszczy pod osobistym kierownictwem komendanta Wozignoja.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że pożar wybuchł wskutek zbrodniczego podpalenia.

Porządek pogrzebu Karola Szymanowskiego

Warszawa. (PAT) Komitet organizacyjny pogrzebu śp. Karola Szymanowskiego ustalił datę pogrzebu na wtorek 6 kwietnia.

Trumna ze zwłokami kompozytora przybędzie do Warszawy przez Zbąszyń w niedzielę w godzinach wieczornych. Na dworcu oczekiwać będą przyjazdu pociągu żałobnego związki i chóry śpiewacze warszawskie, które odśpiewają kilka pieśni żałobnych, po czym trumna przewieziona zostanie do Państw. Konserwatorium Muzycznego. Tu zostanie ustawiona na katafalku w głównej sali, aby w ciągu popołudnia poniedziałkowego umożliwić licznym rzeszom uczniów i miłośników muzyki wielkiego kompozytora złożenie mu ostatniego hołdu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża we wtorek dnia 6 kwietnia o godz. 10,30. Podczas nabożeństwa chór i orkiestra Polskiego Radia wykonają „Stabat Mater" Szymanowskiego, a prof. Rutkowski wykona utwory organowe zmarłego.

Kondukt żałobny, który następnie wyruszy z kościoła na cmentarz, zatrzyma się przed gmachem Filharmonii Warszawskiej i przed Operą, gdzie odbędą się manifestacje żałobne.



Echa międzynarodowych zawodów piłkarskich w Łodzi: na zdjęciu drużyny Union-Oberschoenweide i Ł. K. S.

Nowa ankieta „Orędownika"

Wyniki pracy Nowego Sącza

W ciągu trzech lat powstały 34 placówki polskie, które zatrudniły 137 Polaków

Nowy Sącz jest miastem, w którym dopiero nie dawno rozpoczęła się na szerszą skalę praca nad spolszczeniem handlu i rzemiosła. Do niedawna polskie placówki handlowe i rzemieślnicze były tu bardzo nieliczne, jednak pod względem tym z czasem nastąpiła pewna poprawa. Akcję odżydzeniową rozpoczęło Stronnictwo Narodowe, które z pozyskiwaniem nowych członków potrafiło przekonać miejscowe społeczeństwo, iż prawo do handlu i rzemiosła mają w Polsce przede wszystkim Polacy. Żydzi zadowolić się powinni tym, co im zostawią Polacy.

Społeczeństwo miejscowe chętnie przystąpiło do bojkotu sklepów i zakładów żydowskich. Mimo, iż akcja przeciwżydowska prowadzona była bardzo cicho i spokojnie, jednak dała doskonałe rezultaty, których nawet najwięksi optymiści nie spodziewali się. Zaznaczyć należy, iż społeczeństwo miejscowe jest bardzo biedne, więc nie ma po prostu kapitałów na uruchomienie zakładów, które zwykle — choćby najmniejsze — wymagają przecież wkładów pieniężnych.

Mimo to założono w okresie trzech ostatnich lat 34 polskie placówki, w tym: 17 handlowych, 10 rzemieślniczych i 7 straganów.

Według branż nowopowstałe polskie placówki przedstawiają się następująco: w handlu 9 sklepów spożywczych, 2 sklepy galanteryjne, 2 sklepy skór, 1 sklep z materiałami, 1 sklep ze szkłem, 1 hurtownia spożywcza i 1 skład gotowych ubrań; w rzemiośle: 3 fryzjernie, 4 zakłady krawieckie, 2 zakłady szewskie i 1 rzeźnicy; w straganach: 3 z galanterią, 2 z różnymi materiałami, 1 z mydłem i 1 z przyborami szewskimi.

Właścicielami nowozałożonych placówek są przeważnie mieszczanie, chociaż nie brak i wieśniaków, którzy zakładają małe handelki na przedmieściach miasta. Dzięki powstaniu tych placówek zyskało pracę i chleb ogółem 137 osób.

W omawianym okresie ostatnich trzech lat zlikwidowano 24 placówki żydowskie, w tym: 8 sklepów spożywczych, 3 sklepy galanteryjne, 2 zakłady krawieckie, 2 skupy zboża, 1 handel mąką, 2 fryzjernie, 2 jatki z mięsem 1 skład szewski, 1 sklep z żelazem, 1 sklep z materiałami i 1 skład gotowych ubrań.

34 nowozałożone polskie placówki — 24 placówki żydowskie zlikwidowane, to bilans trzechletniej cichej, lecz wytrwałej akcji odżydzeniowej w Nowym Sączu. Wyniki osiągnięte dają nadzieję, iż w przyszłości społeczeństwo miejscowe potrafi jeszcze bardziej odżydzić polski handel i rzemiosło.

Milioner powietrzny

Warszawa. (Tel. wł.) W środę przybył Polsce trzeci milioner powietrzny. Został nim liczący 36 lat Tadeusz Karpiński po przeprowadzeniu samolotu komunikacyjnego z Berlina do Warszawy. Karpiński jest od 17 lat lotnikiem. (w)

Roboty inwestycyjne

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Skarbu przeznaczyło do rozporządzenia instytucyj inwestycyjnych, prowadzących roboty publiczne, dalszą kwotę 5 milionów złotych. W ten sposób ogółem przeznaczono w marcu na roboty inwestycyjne 35 milionów złotych.

Pogrzeb ofiar katastrofy

Warszawa. (Tel. wł.) W środę w południe, po nabożeństwie w dolnym kościele św. Krzyża, odbył się pogrzeb 4 ofiar katastrofy pod Rudnikami. Spośród czterech kolejarzy trzech pochowano na cmentarzu na Bródnie, czwartego zaś na cmentarzu ewangelickim. W pogrzebie brały udział delegacje kolejarzy ze sztandarami. (w)

Ofiary katastrofy

Paryż (PAT). Zarząd kolei żelaznych Paryż — Orlean podaje, iż dokładna liczba ofiar wczorajszej katastrofy wynosi 1 zbity — młody człowiek, lat ok. 20, nieustalonego dotychczas nazwiska, 1 ciężko ranny i 44 lżej rannych. Komunikacja przywrócona została około godz. 5 rano.

Żydowskie placówki „kulturalne"

Wilno. (PAT) Wileński Urząd Wojewódzki zarządził rozwiązanie żydowskiej Biblioteki Społecznej w Głębokiem. Kierownictwo tej biblioteki zostało opanowane przez element wywrotowy, a sama biblioteka stała się źródłem kolportażu wydawnictw antypaństwowych.

Lwów. (PAT) We wtorek opieczętowany został przez władze bezpieczeństwa lokal żydowskiego Klubu Dramatycznego im Pereca oraz lokal Zw. Zaw. Przemysłu Odzieżowego za działalność antypaństwową. Zakwestionowano księgi i notatki.

Zdrowie Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT) Z dniem dzisiejszym Ojciec św. wznawia udzielanie audiencyj. W środy i soboty będą, podobnie jak dotychczas, przyjmowane na audiencjach nowe małżeństwa oraz pielgrzymki zagraniczne.

Znaleziony w polu granat...

Łuck. (PAT) We wsi Korytnice pow. hrubieszowskiego dzieci bawiły się znalezionym w polu granatem, pochodzącym z czasów wojny. Naraz, wskutek rzucenia granatu na ziemię, nastąpił wybuch, który zabił dwoje dzieci a trzecie ciężko ranił.

Żeglarze, którzy się nie spisali

Gdańsk. (PAT) Jak donosiliśmy, w dn. 2 marca osiadł na mieliźnie w pobliżu Pomorza niemieckiego statek grecki „Patra". Za pomocą kilku holowników ściągnięto go z mielizny i przyholowano do Gdańska. Po przeprowadzonej obecnie rozprawie gdański Sąd Morski wydał wyrok stwierdzający, iż kierownictwo statku ponosi winę za awarię, opuściwszy statek w stanie zupełnie dobrym, w mylnym przekonaniu, iż znajduje się w niebezpieczeństwie. Statek osiadł dopiero na mieliźnie po lekkomyślnym opuszczeniu go przez całą załogę.

Pożar starodawnego klasztoru

Berlin. (PAT) Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że pożar zniszczył w przeważnej części znany klasztor Marienthal w Rheingau, będący miejscem pielgrzymek od XIV. stulecia. Pastwą ognia padła cenna biblioteka, łącznie z kroniką klasztorną. Wartość zniszczonych książek oceniają na 40 tys. mk., a łączną wysokość strat na przeszło 100 tys. Ocalała natomiast historyczna kaplica, poświęcona w r. 1330, gdzie franciszkanie założyli w r. 1464 pierwszą klasztorną drukarnię niemiecką.

Trzej chłopcy poranieni przez granat

Niebezpieczny nabój znaleźli chłopcy pod Osową Górą

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Trzech chłopców poszło wczoraj na spacer do lasu pod Osową Górę. Jeden z nich Ksawery Grygorowicz, zam. przy ul. Koronowskiej 3, znalazł granat stary. Chciał go zabrać jednak drugi Mieczysław Masiak zaczął oglądać ów granat, kręcić nim i w pewnym momencie gdy pocisk zaczął wydawać syki rzucił go w powietrze.

Granat wybuchł i spowodował silne obrażenia trzech chłopców. Mieczysław Masiak ma poważnie zranioną nogę, Ksawery Grygorowicz piersi i ręce, a Franciszek Zieleniewski posiada rany szarpane piersi i twarzy. Ostatni został najciężej ranny. Ponieważ jest on synem zawodowego sierżanta, przewieziono go karetką wojskową do szpitala okręgowego w Toruniu. Grygorowicz przebywa w szpitalu diakonisek.

Masiak z przerażenia mimo ciężkiej rany nogi zbiegł do lasu. Znaleziono go dopiero wieczorem i karetką pogotowia odwieziono go do szpitala miejskiego. (f)



TAKIEGO KLINA WSADZIŁ MI W GŁOWĘ

prima-aprilisowy numer „Jlustracji Polskiej"

Sprawa mieszkaniowa w Polsce

Tow. Reformy Mieszkaniowej zwołuje do Warszawy kongres zainteresowanych tą sprawą

Warszawa. (PAT) Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej odbędzie się w końcu maja 1937 r. pierwszy polski kongres mieszkaniowy. Do komitetu organizacyjnego weszli m. i. przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego, Funduszu Pracy, Zakładu Ubezp. Społ., Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Związku Miast Polskich, Związku Spółdz. i Zrzeszeń Pracowniczych, Zw. Osiedli Robotniczych, Tow. Urbanistów Polskich, Stow. Architektów R. P., Polskiego Tow. Higienicznego.

Organizatorzy zwołują kongres w celu stwierdzenia konieczności popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, oraz podkreślenia gospodarczego znaczenia budownictwa mieszkaniowego. Dodać trzeba, że za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze organizatorzy uznali dla pracowników najemnych, zarabiających do 300 zł miesięcznie — 1 i 2-izbowe mieszkania o powierzchni użytkowej nie przekraczającej 42 m kwadr., dla pracowników najemnych zarabiających do 400 złotych miesięcznie 1, 2 i 3-izbowe mieszkania o powierzchni użytkowej nie przekraczającej 56 m kw. Na kongresie zostaną wygłoszone referaty „O sytuacji mieszkaniowej w Polsce", „O sytuacji mieszkaniowej w Polsce", „O znaczeniu ruchu budowlanego dla życia gospodarczego i konieczności udziału w nim środków publicznych", „Dotychczasowa organizacja i finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce" i „Konieczność oparcia o specjalną ustawę budownictwa społecznego dla robotników i mało zarabiających pracowników umysłowych". Ponadto mogą być zgłoszone na kongres referaty dodatkowe, które winny być zgłoszone do dnia 20 kwietnia 1937 r.

Organizatorzy kongresu dążą do zgromadzenia na kongresie wszystkich, którzy praktycznie działają w dziedzinie budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, oraz reprezentantów tych, których potrzeby budownictwo to ma zaspakajać, a więc organizacyj pracowników umysłowych i fizycznych, zawodowych i kulturalnych. Organizacje i osoby, chcące wziąć udział w kongresie, proszone są o zgłoszenie swego udziału w biurze kongresu do dnia 20 kwietnia.

Wszelkich informacyj dotyczących organizacji kongresu udziela biuro kongresu w lokalu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej w Warszawie, Krakowskie Przemieście 5 m. 32, telefon 202-05, od godziny 9 do 15.

Sprawa Afryki Południowo - Zachodniej

Londyn. (PAT) Reuter donosi, z Kapsztadu, że premier Unii Południowo - Afrykańskiej Hertzog oświadczył, iż rząd jego uważa Afrykę Południowo-Zachodnią (b. niemiecką kolonię — Red.) za część składową Unii i wyraził nadzieję, że po wygaśnięciu mandatu Afryka Południowo - Zachodnia zostanie formalnie przyłączona do Unii... za zgodą Niemiec.

W Indiach Brytyjskich

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Kalkuty, że w centralnych prowincjach indyjskich Orissa, Bombaj i Madras, a także w prowincji Bihar zostały utworzone rządy prowincjonalne bez udziału kongresu indyjskiego.

Kongres projektuje zorganizowanie dzisiaj olbrzymich demonstracyj oraz proklamowanie strajku generalnego na znak protestu przeciwko nowej konstytucji indyjskiej. Rząd zakazał przewódcom kongresu organizowania jakichkolwiek **pochodów.**

Sprawa Besarabii

Bukareszt. (PAT) Podobno rząd jest w posiadaniu oficjalnej notyfikacji Sowietów, w której uznają suwerenność Rumunii nad Besarabią. Urzędowy komunikat wydany zostanie prawdopodobnie dopiero po powrocie min. spraw zagr. Antonescu z konferencji Małej Ententy, którą rozpoczyna się 1 kwietnia w Białogrodzie.

Sejm japoński rozwiązany

Tokio. (Tel. wł.) Cesarz na wniosek premiera Haiaszi wydał zarządzenie, rozwiązujące sejm. Nowe wybory odbędą się 30 kwietnia. W kołach politycznych mówi się, iż wybory te wzmocnią partię robotniczą i drobne ugrupowania.

Co piszą inni

Polityka „folksfrontu" w Łodzi

„Kurier Warszawski" omawiając bliskie rozwiązanie Rady Miejskiej w Łodzi, charakteryzuje politykę radzieckiej większości lewicowo-żydowskiej:

„Napiętą atmosferę Rady Miejskiej — czytamy w korespondencji — przesycało elektrycznością zajść oraz awantur agresywne i prowokacyjne występowanie radnych „mniejszości narodowych", co było przyczyną ustawicznych utarczek i ostrych polemik z radnymi narodowymi.

„Konsekwentne stanowisko Obozu Narodowego przy każdej ważnej lub mniej ważnej sprawie, dbanie przede wszystkim o obywateli Polaków-chrześcijan, z zupełnym wyłączeniem Żydów, wywoływało nieopanowaną reakcję ze strony radnych żydowskich.

„Takim punktem kulminacyjnym tej walki „o Żydów" był demonstracyjny wniosek radnych żydowskich o przejęcie przez miasto kosztów utrzymania sierot po ofiarach tragicznych wypadków na ulicach Łodzi. Wniosek sam przez się nie wywołałby takiej opozycji, lecz jego motywacja, przypisująca winę za te wypadki Obozowi Narodowemu, napastliwy sposób przemawiania radnych żydowskich, siłą rzeczy doprowadził do tego, że punkt ten był z reguły powodem do przerywania posiedzeń rady.

„Jakież są wyniki prac rady z decydującą większością czynników „Frontu Ludowego"?

„Nie danie miastu podstaw do gospodarki na rok 1937-38, wiele wniosków uchwalonych a nie mogących być realizowanymi z najrozmaitszych powodów — oto dotychczasowe rezultaty."

Jak wiadomo, socjaliści wraz z komunistami i Żydami uzyskali przy ostatnich wyborach większość mandatów w Radzie Miejskiej Łodzi tylko wskutek poparcia listy P. P. S. przez Żydów, stanowiących 35 pct ogółu mieszkańców tego miasta. Ogromna większość polskiej ludności Łodzi, także robotniczej, głosowała na listy Obozu Narodowego, który nie ustaje w swej walce o polskie oblicze drugiego z kolei po stolicy największego miasta Rzeczypospolitej.

*

Rodzina Zdanieckich z Płocka ogłasza w prasie list, w którym stwierdza, iż Ludwik Finbiekrant (czy nie Finkielkraut?), doktór medycyny z Wejherowa, uzyskał wraz z żoną Jadwigą z Szeferów i synem Sławomirem Janem zezwolenie na zmianę nazwiska Finbikrant na nazwisko Zdaniecki.

Tak polska rodzina Zdanieckich powiększona została nagle o nowych Zdanieckich, Żydów. Jest to dla niej nad wyraz przykre, a dla narodu polskiego niebezpieczne, gdyż w ten sposób usiłują Żydzi wcisnąć się niepostrzeżenie do społeczeństwa polskiego. W tych sprawach należy więc wzmóc czujność.

Ponieważ „Monitora", gdzie są ogłaszane zmiany nazwisk, mało kto czyta, będziemy drukowali na łamach pisma naszego wykazy nazwisk Żydów, pragnących zmienić je na polskie, celem ostrzeżenia. Każdy wtedy będzie mógł w odnośnym urzędzie wojewódzkim w stosownym terminie zaprotestować przeciw **zabieraniu mu nazwiska** przez Żydów.

Z DNIA

Śp. Michał Arcichowski

Warszawa, 30 marca.

Na spoczynek wieczny odprowadzono dzisiaj śp. Michała Arcichowskiego. Szersza publiczność nie wie wiele o człowieku, który położył niespożyte zasługi około krzewienia kultury narodowej wśród ludu i sfer robotniczych w czasach, kiedy nie było ani szkoły polskiej ani nauki religii w rodzimym języku.

Arcichowski należał do działaczy narodowych, wychowanych przez Ligę Narodową na przełomie XIX i XX wieku, którzy przez Towarzystwo Oświaty Narodowej utrzymywali tajną oświatę w Kongresówce. On zajmował się odcinkiem nauczycieli narodowych. Kształcił ich, pozostawał z nimi w kontakcie, zajmował się ich losem i ich potrzebami. On trudził się dostarczeniem polskiego elementarza, którego nie wolno było w Kongresówce wydawać i rozszerzać, polskiej książki do nauczania, polskiego katechizmu.

Łatwo to dzisiaj napisać w kilku wierszach, czym się Arcichowski zajmował. Np.: „dostarczał polskiego elementarza". To nie znaczy przecie, by poszedł do księgarni Arcta czy Gebethnera i Wolffa i zamówił do p. X w Z. tyle a tyle egzemplarzy elementarza. Takiej książki nie wolno było w księgarni sprowadzać i posiadać na składzie! Za to groziła przecie i kara osobista i odebranie koncesji. Wysłać potrzebną ilość? Jak? Pocztą, której nie można było dowierzać? Przez specjalnego posłańca? Naturalnie. Ale wtedy wszystko musiało być uprzednio omówione i ustalone na godziny i minuty, każdego terminu trzeba było dochować skrupulatnie, w przeciwnym bowiem razie każde uchybienie groziło „wsypą" i represjami administracyjnymi.

Szkół tajnych było kilkaset. Kilkaset było nauczycielstwa. Trzeba było się nimi opiekować, zabiegać o ich opłacenie, o umożliwienie im dalszego kształcenia, a przede wszystkim o stworzenie takich warunków, które by chroniły ich przed policją i władzami administracyjnymi. I o paszporcie trzeba było pamiętać i wiedzieć, czy komu co nie zagraża...

Umyślnie na te szczegóły zwracam uwagę, ażeby przypomnieć dla kontrastu organizację nauczycielstwa, która znalazła się w przeciwieństwie do olbrzymiej większości społeczeństwa. Związek Nauczycielstwa Polskiego został przeniesiony na grunt Kongresówki z Małopolski, gdzie posiadał oparcie o stronnictwa lewicowe, ale nigdy nie cieszył się tak rzucającym się w oczy poparciem ze strony władz. Dopiero po rozszerzeniu zakresu działania na Kongresówkę Związek Nauczycielstwa Polskiego zdobył tę niezwykle silną pozycję dzięki poparciu władz i dzięki zdobyciu w ministerstwie oświaty tak daleko sięgającym wpływów. Ma do swej dyspozycji wszystko: wpływy, pieniądze, silny zasięg organizacyjny...

O ileż jednak cenniejsza była praca tych kilkuset budzicieli, pracujących w najtrudniejszych warunkach bezpieczeństwa osobistego, niedomagań finansowych, ograniczeń pedagogicznych. O ileż jednak była owocniejsza, wpływowsza, zapuszczająca głębiej korzenie w dusze młodzieży i społeczeństwa, o ileż bardziej odpowiadała potrzebom narodu, o ileż się cieszyła większym uznaniem — aniżeli wolnomyślicielskie i anarodowe wystąpienia działaczy tej opływającej we wszystko organizacji...

Arcichowski przeżył lat 75. Był człowiekiem niezwykłej pogody. Uśmiech jakby nigdy nie schodził z jego ust. Dla każdego w potrzebie miał słowo krzepiące. Był człowiekiem wielkiej wiary i tę wiarę szczepił każdemu.

Był niejako człowiekiem legendy. Żyć w niej będzie. Przyjdzie czas, a Arcichowscy staną się tematami opowieści, na których rzeźbić się będą charaktery młodego pokolenia. Nie trzeba będzie żadnych okras ani żadnego poetyckiego opowiadania. Starczy suchy opis żywota anachorety narodowego. Sama poezja tkwi nie w słowie, lecz w jego życiu.

Wtedy odkrywać będą te wielkie postaci. Znajdzie się wtedy i Tacyt, który przekaże je dziejom. Nie żądajmy, by się dzisiaj nimi zajął Instytut Badań Historii Najnowszej. On ma inne zainteresowania i inne tendencje. Rychło jednak, a życie narodu stanie się istotnie życiem państwa.

H. W.

Mowa Stalina

Moskwa. (Tel. wł.) Ogłoszona dopiero mowa Stalina z dnia 3 marca br. wywołała w kołach politycznych liczne komentarze.

W mowie tej zapowiada Stalin dalszą walkę przeciw prądom opozycyjnym i nawołuje wszystkich komunistów do zdwojonej czujności wobec zamaskowanych wrogów. Najbardziej interesującym momentem mowy jest twierdzenie, że partia komunistyczna w dalszym ciągu przeżywa ostre przesilenie wewnętrzne i nie posiada dostatecznych kadr młodego pokolenia. Celem wypełnienia tej luki mają być założone specjalne partyjne sześciomiesięczne szkoły dla młodzieży.

Chleb dla Polaków

Z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi powstała w Łodzi (Stoki), ul. 3-go Maja 8, Pierwsza Chrześcijańska Pracownia Kołnierzyków Męskich, której właścicielem jest członek Stronnictwa Narodowego p. Lucjan Adamczewski. — Nowej placówce „Szczęść Boże!"

*

Z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi powstała w Łodzi przy ul. Marii Piotrowiczowej nr 10 Pierwsza Polska Wytwórnia Beretów, której właścicielem jest p. Julian Srebrzyński.

Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 86.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 31. 3. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne) . .	24.75— 25.00
Pszenica (Usposobienie spokojne)	29.75— 30.00
Jęczmień browarowy	25.50— 26.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	21.50— 21.75
Jęczmień 667—676 g/l.	22.50— 22.75
Jęczmień 700—715 g/l.	23.75— 24.50
Usposobienie spokojne.	
Owies	21.75— 22.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w. . .	36.50— 37.00
żytnia gat. I 0-50% wł. w. . .	36.00— 36.50
żytnia gat. I 0-65% wł. w. . .	34.50— 35.00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	27.25— 27.75
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	25.00— 25.50
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	48.25— 49.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w. .	47.25— 47.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w. .	45.75— 46.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w. .	45.25— 45.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w. .	44.25— 44.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	43.25— 43.75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w. .	42.50— 43.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	39.50— 40.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	35.50— 36.50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w. .	28.75— 29.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w. .	25.75— 26.75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	15.75— 16.25
Otręby pszenne grube stand. . .	17.00— 17.50
Otręby pszenne średnie stand. . .	16.25— 16.75
Otręby jęczmienne	14.75— 16.00
Rzepak zimowy	62.00— 63.00
Siemię lniane	57.00— 60.00
Gorczyca	30.00— 32.00
Wyka latowa	22.00— 24.00
Peluszka	23.00— 25.00
Groch Wiktoria	21.50— 25.00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin niebieski	13.75— 14.75
Łubin żółty	15.00— 16.00
Seradela	26.00— 28.00
Mak niebieski	72.00— 76.00
Koniczyna czerwona surowa . .	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst. .	120.00—130.00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona . .	65.00— 75.00
Przelot	65.00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	25.75— 26.00
Makuch rzepak. w taflach . .	19.00— 19.25
Makuch słon. w taflach 42—43% .	25.50— 26.50
Śrut Soja	25.50— 26.50
Słoma pszenna luzem	2.10— 2.35
„ pszenna prasowana	2.60— 2.85
„ żytnia luzem	2.30— 2.55
„ żytnia prasowana	3.05— 3.30
„ owsiana luzem	2.50— 2.75
„ owsiana prasowana	3.00— 3.25
„ jęczmienna luzem	2.20— 2.45
„ jęczmienna prasowana . .	2.70— 2.95
Siano zwykłe luzem	4.95— 5.45
„ zwykłe prasowane	5.60— 6.10
„ nadnoteckie luzem	6.05— 6.55
„ nadnoteckie prasowane . . .	7.05— 7.55

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1226.4 tonn, w tem żyta 230 tonn, pszenicy 112 tonn, jęczmienia 35 tonn, owsa 25 tonn.

Coraz więcej targów bez Żydów



Przedświąteczny targ w Łasku odbył się bez udziału Żydów i cieszył się dużą frekwencją kupujących. Na zdjęciu Plac Dąbrowskiego w czasie targu.

Schwytanie sprawców napadu na lokal Str. Nar. w Łodzi

Łódź, 1. 4. Dnia 28 marca br. w godzinach popołudniowych, 30-letni Stanisław Gąsiorowski z przezwiskiem „Mucha" (Pomorska 132), poprzednio karany jednorocznym więzieniem za kradzież z włamaniem, oraz 29-letni Zygmunt Adamski (Strykowska 20) włamali się do lokalu koła Stronnictwa Narodowego im. Chrobrego i zdemolowali częściowo urządzenie. Operacje dwuch wysłanników żydo-komuny przerwał nadchodzący kierownik koła Stronnictwa Narodowego.

Obaj przy pomocy policji zostali schwytani. Obecnie sąd starościński zastosował w stosunku do nich areszt.

Żyd ukarany za obrazę narodu i państwa

Łódź, 1. 4. Dnia 22 listopada 36 r. przodownik policji Mucha przybył o godz. 23 do swego przyjaciela Bronisława Kaczmarka, zamieszkałego przy ul. Brzezińskiej 64. Mając pilny interes do załatwienia obudził dozorcę Pawlaka, który mu otworzył bramę. Gdy dozorca wracał do swego mieszkania, stukając po schodach drewnianymi trepami, nagle otworzyły się drzwi na I piętrze i ukazał się w nich Boruch Rozenperl lokator tego mieszkania. Rozenperl począł z miejsca wykrzykiwać pod adresem Polaków i rzucił obelgę na Polskę.

Przodownik Mucha zareagował na to i spisał protokół. W toku dochodzenia Żyd tłumaczył się, że choruje na bezsenność i nawet tramwaje mu przeszkadzają we śnie. Rozenperl zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem obrazy narodu i państwa. Powołał on na świadków lekarzy żydowskich Justmana i Szmirgelda, którzy oczywiście zeznali, że leczył się on u nich na rozstrój nerwowy. Powołani jednak biegli stwierdzili, iż Rozenperl zdaje sobie sprawę z tego, co czyni.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 35-letniego Borucha Rozenperla na 8 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Cudem uszedł śmierci

Bydgoszcz. — W pobliżu Maksymilianowa na przejeździe kolejowym pod motorówkę kolejową wpadł wóz rolnika Józefa Hillera, przejeżdżający przez tor w chwili, gdy na zakręcie ukazała się rozpędzona motorówka kolejowa.

Potężne uderzenie wagonu motorowego rozbiło wóz na drzazgi, zabijając równocześnie konie, podczas gdy rolnik wyrzucony poza tor odniósł jedynie szereg lżejszych obrażeń.

Zgon najstarszej obywatelki Poznania

Poznań, 31. 3. — Dziś o godz. 17 odbył się w Poznaniu pogrzeb śp. Franciszki Kaźmierskiej, najstarszej obywatelki miasta Poznania, urodzonej w dniu 2 lutego 1837 r. w Czerwonaku pod Poznaniem. Ostatnią posługę oddało Zmarłej licznie obywatelstwo dzielnicy Chwaliszewo, w której śp. Kaźmierska mieszkała przeszło 30 lat. Kondukt pogrzebowy w otoczeniu księży wikariuszów: Aleksandra Woźnego i Mariana Magnuszewskiego, prowadził z domu żałoby na Chwaliszewie 6 proboszcz parafii archikatedralnej ks. kanonik Szreybrowski.

Należy nadmienić, że śp. Kaźmierska mieszkała przez dłuższy czas w okolicy Skalmierzyc, gdzie mąż jej był urzędnikiem celnym. Zwłoki stuletniej obywatelki miasta Poznania złożono na cmentarzu archikatedralnym. (kl)

Rozmowy polsko-gdańskie

Gdańsk. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczną się w Gdańsku rozmowy polsko-gdańskie. Tematem rokowań mają być prawa Polski w Wolnym Mieście, które obecnie zostały ograniczone przez wprowadzenie w Gdańsku hitlerowskiego „totalizmu". Koła stojące blisko senatu gdańskiego uważają, iż rokowania dotyczyć mogą jedynie uprawnień polskiej mniejszości w Gdańsku.

Kwiecień **1** Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Hugona b.
Piątek: Franciszka z Pauli, Teodory
Kalendarz słowiański
Czwartek: Zbigniewa
Piątek: Ludomira
Słońca: wschód 5.29 zachód 18,25
Długość dnia 12 g. 56 min.
Księżyca: wschód 24,32, zachód 7,34
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80. Traw-Nowomiejska 15. Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95. Czyńskiego — Rokicińska 53. Zakrzewskiego — Kątna 54. Sinieckiej — Rzgowska 59.

Teatr Miejski — „Lato w Nohant".
Teatr Popularny — „Raz się tylko żyje".

Adria-Metro — „Królowa dżungli".
Corso — „San Francisko".
Capitol — „Ucieczka Tarzana".
Miraż — „Sastew".
Mewa — „Ada to nie wypada".
Oświatowy-Słońce — „Bohaterowie Sybiru".
Ikar — „Furia" i „Bohater".
Stylowy — „W blasku słońca".
Przedwiośnie — „Barbara Radziwiłłówna".
Palace — „Moskwa-Szanghaj".
Rialto — „Dyplomatyczna żona".

KOMUNIKATY

Teatr Miejski. W czwartek i w piątek o godz. 8,30 wiecz. komedia Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" po cenach zniżonych. Na ukończeniu pod reżyserią Konstantego Tatarkiewicza świetna komedia autora „Prywatnego życia pięknej Heleny" — L. H. E. — Huxle'ya pt. „Wiosenne porządki".

Wielkie pielgrzymki popularne do Kalisza, Częstochowy, Krakowa, Kalwarii Żebrzydowskiej i Poznania. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej przy współudziale Ligi Popierania Turystyki od szeregu lat pod kierownictwem ks. kan. Stan. Nowickiego prowadzi pielgrzymki popularne do miejsc uświęconych łaskami. Pielgrzymki Akcji Katolickiej przeznaczone są dla szerokich rzesz społeczeństwa. Kierownictwo pielgrzymek zabezpiecza pątnikom wzorową opiekę, przydziela kierowników do poszczególnych grup, rezerwuje kwatery i ułatwia stołowanie. Pielgrzymi wyruszają z kościołów po nabożeństwach i błogosławieństwie przy udziale duchowieństwa, które bierze czynny udział w kierownictwie pielgrzymki. W roku bieżącym Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje następujące pielgrzymki: 18 kwietnia — jednodniową do Kalisza na uroczystości odpustowe ku czci Opiek. św. Józefa; od 15 do 17 maja na Jasną Górę do Częstochowy na uroczystości Zesłania Ducha św., w dniach od 26 do 29 czerwca do Poznania na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, od 12 do 15 sierpnia do Krakowa, Kalwarii Żebrzydowskiej i Częstochowy z racji uroczystości Najśw. Marii Panny, Królowej Narodu Polskiego. Bliższych informacyj udziela Sekretariat Akcji Katolickiej — Łódź, ul. Gdańska 111, tel. 220-14.

Szkolenie ludności w obronie przeciwlotniczej. Po przerwie spowodowanej Świętami Wielkiej Nocy masowe szkolenie ludności w obronie przeciwlotniczej podjęte zostanie w dniu 1 kwietnia rb. (czwartek). W dniu tym rozpoczną się wykłady w Ośrodku Wyszkoleniowym Nr. 4 (Szkoła Techniczno-Przemysłowa przy ul. Żeromskiego 115), po czym codziennie uruchamiany będzie jeden z Ośrodków, a mianowicie: 5 (w piątek 2. 4.), 6 (w sobotę 3. 4.), 1 (w poniedziałek 5. 4.), 2 (we wtorek 6. 4.) i 3 (w środę 7. 4). Pierwszy po świętach wykład w schronie przeciwgazowym odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 kwietnia br., po czym schron będzie już czynny codziennie.

Uwaga instruktorzy i piloci szybowcowi. Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. (ul. Piotrkowska 149, tel. 106-20), przyjmować będzie codziennie od 30 marca rb. w godzinach od 12 do 15, zgłoszenia instruktorów i pilotów szybowcowych kat. C i C-u na kursy: Inspektorów Okręgowych Lotnictwa rozpoczynający się w Warszawie w drugiej połowie kwietnia oraz instruktorów szybowcowych (obozowych) rozpoczynający się w Ustjanowej, dn. 1. 4. br. Zgłoszenia na kurs warszawski przyjmowane będą tylko do dnia 5 bm. zaś zgłoszenia na kurs w Ustianowej — do dnia 15 bm. Absolwenci kursu w Ustianowej otrzymają płatne posady instruktorów szybownictwa na obozach przysposobienia wojskowego.

Komunikat Ochotniczej Straży Pożarnej. Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi organizuje żeńską służbę samarytańsko-pożarniczą, której celem będzie:

niesienie w każdej potrzebie pomocy samarytańskiej członkom Straży i miejscowej ludności; pomoc Straży przy zwalczaniu klęski pożarów, przez pełnienie lżejszych czynności bojowych; prace świetlicowe, wychowanie obywatelskie, kulturalno-oświatowe, prace nad podniesieniem sprawności fizycznej wśród kobiet.

Do wszystkich tych kobiet które chciałyby pracować społecznie, apeluje Ochot. Straż Pożarna o zapisywanie się na członków żeńskiej sł. sam. pożarniczej. Bliższych informacyj zainteresowanym udzielać będzie p. o. dowódcy plutonu żeńskiego w Biurze Zarządu O. S. P., ul. Sienkiewicza nr. 54, tel. nr. 116-96, w godz. od 8—15-tej. Jednocześnie O. S. P. w Łodzi komunikuje, iż zapisy mężczyzn — ochotników przedłuża się do dnia 1 maja br.

Zgłaszanie dzieci do szkół. Od 1 kwietnia rb. rodzice, którzy pragną dzieci swe skierować do specjalnych szkół zawodowych (publicznych) lub do prywatnych szkół, zobowiązani są zgłosić odpowiednie deklaracje w komisji powszechnego nauczania (Piramowicza 10). (x)

Uproszczenia meldunkowe. W myśl uproszczeń służba domowa będzie meldowana na kartach zielonych (wzór nr. 3). Po upływie jednego roku, gdy osoba, należąca do służby domowej, ustaliła swoje warunki osobiste i gospodarcze, powinna być przemeldowana na zamieszkanie, tj. na kartach białych (wzór nr. 1). Do obowiązków więc pracodawców i osób, prowadzących meldunki, należy przestrzeganie, ażeby po upływie jednego roku czasowego pobytu służba domowa była przemeldowana na stałe zamieszkanie. Przy wypełnianiu kart zielonych wzoru nr. 3 (na pobyt czasowy) nie należy wypełniać rubryk: 5, 7, 10 i 11. W kartach wymeldowania wzoru nr. 4 (zielonych) nie należy wypełniać rubryk: 6 i 7. W stosunku do osób, należących do służby domowej, w kartach zielonych w rubryce „Uwagi" należy bezwzględnie określać zawód, np.: pracownica domowa, bona itp. Wreszcie uproszczeniom podlega również meldowanie wycieczek, przybywających do Łodzi. Zwalnia się mianowicie kierowników wycieczek od obowiązku składania imiennych list uczestników wycieczki. Kierownik wycieczki obowiązany będzie zameldować się w okresie pierwszych 24 godzin na kartach wzoru nr. 13, (cudzoziemcy na kartach wzoru 3), podając w rubryce „osoby towarzyszące" liczbę uczestników wycieczki.

Zamknięcie drogi. Ze względu na rozpoczęcie robót nad budową nowoczesnej nawierzchni na drodze z Łodzi do Pabianic, droga ta zostaje zamknięta i objazd odbywać się będzie od Pabianic na Rzgów i Chojny. (x)

KRONIKA MIEJSCOWA

Z posiedzenia Rady Powiatowej, pow. łódzkiego. Wczoraj odbyło się w sali Rady Miejskiej posiedzenie Rady Powiatowej, powiatu łódzkiego. Na posiedzeniu tym rada przyjęła budżet na rok 1937-38, zamykający się w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych sumą 1.340 tys. zł, z czego 920 tys. zł przeznaczono na renowację, przebudowę i konserwację dróg powiatu łódzkiego.

W toku obrad poszczególni przedstawiciele gmin i miast podnosili zarzuty, iż wojewódzkie biuro Funduszu Pracy opóźnia opracowanie planu zamierzonych robót i zamiast plan ten zakończyć w okresie zimy, by z nastaniem wiosny prace mogły być już podjęte, plan jeszcze nie jest wykończony i gminy dotychczas jeszcze nie wiedzą kiedy i jakie otrzymają kredyty oraz w jakim zakresie prowadzić będą mogły prace.

W dalszym ciągu poruszono sprawę planowości robót, w szczególności zaś kolejności robót drogowych. Gminy bowiem w okresie wiosennym naprawiają systemem szarwarkowym drogi, a gdy te są gotowe, rozpoczyna się prace na drogach objazdowych, gminnych, zostają one na nowo zniszczone. Dalej rada postanowiła zwrócić się do województwa o wywarcie wpływu na zarząd m. Łodzi, by ten naprawił drogi wylotowe na krańcach miasta do stanu używalności. Dalej stwierdzono, że na utrzymanie dróg powiatowych podmiejskich, jako znajdujących się w centrum przemysłu i na skrzyżowaniu dróg biegnących z całego kraju, wskutek znacznego obciążenia, wymaga znacznych kosztów, które winne być przełożone na barki związków samorządowych. Rada powiatowa poza tym uchwaliła 120 tys. zł na popieranie rolnictwa i podniesienie kultury rolnej, oraz 75 tys. zł jako udział powiatu łódzkiego w związku elektryfikacyjnym „Zempol". Dalej rada powiatowa zajmowała się sprawą deficytowej gospodarki gminy Chojny i postanowiła podjąć akcję w kierunku przyłączenia gminy Chojny do Rudy Pabianickiej, która osiągnęła by w ten sposób liczbę 45 tys. mieszkańców i stałaby się miastem wydzielonym.

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 21 do dnia 27 marca rb. zgłoszono do Wydziału Zdrowia Publicznego następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: Dur Brzuszny 3 przypadki (w tygodniu poprzednim 8 przypadków), płonica 15 przypadków (17), błonica 13 przypadków (13), odra 43 przypadków (28), krztusiec 3 przypadki (7), gorączka połogowa 2 przypadki (3), drętwica karku 2 przypadki (3), róża 4 przypadki (2).

NOTUJEMY

Komunistyczna próbka wolności. Socjal-komuniści, krzyczą pod adresem sanacji, że wtłacza do swych szeregów robotników z różnych fabryk, pod groźbą utraty pracy, sami jednak również mają monopolistyczne zachcianki i to w dodatku w najpodlejszym stylu. Tak np. ostatnio w fabryce Steinerta przy ul. Piotrkowskiej odbywało się walne zgromadzenie robotników, na którym omawiano kwestie zawodowe. Delegat klasowego związku korzystając z okazji wystąpił z wnioskiem, aby zgromadzeni uchwalili, że wszyscy robotnicy z fabryki Steinerta przymusowo zgłoszą przystąpienie do klasowego związku, oraz że w odniesieniu do opornych zastosowane zostaną sankcje w postaci wyrzucenia za bramę . Rzecz zrozumiała, że te niewczesne zachcianki towarzysza delegata spotkały się ze zdecydowanym oporem robotników, którzy rzecz prosta nie chcieli sami dla siebie stwarzać niewolniczych komunistycznych przepisów. Wypadek ten jednak świadczy o tym, jak to towarzysze pojmują „wolność" którą witają się nawet. (x)

ZE ŚWIATA PRACY

Robotnicy skarżą żydowską fabrykę. 32 robotników firmy Horowicz i Szafir, przędzalnia zarobkowa przy ul. Lipowej 83 wystąpiło z powództwem do sądu pracy. Firma znajduje się pod zarządem syndyka masy upadłości adw. Littauera również Żyda. W połowie ub. roku zarządzono na 3½ tygodnia postój, przy czym firma zobowiązała się zapłacić robotnikom odszkodowanie w wysokości 50½ normalnych stawek, biorąc za podstawę 6-dniowy tydzień pracy. Nie wypłacono jednak odszkodowania, a robotnicy dodatkowo dołączyli pretensje za urlopy i godziny nadliczbowe i domagają się łącznie zasądzenia od firmy 13.000 zł. (x)

Specjalna komisja zbada warunki pracy w elektrowni łódzkiej. Ostatnio na terenie elektrowni łódzkiej miały miejsce dwa śmiertelne wypadki przy pracy. W pierwszym wypadku monter 26-letni Stefan Kosiński (Radwańska 56) został rażony prądem o napięciu 40.000 wolt i padł zwęglony. Kosiński w Wielkanoc miał zawrzeć ślub. W drugim wypadku onegdaj monter Józef Ciechanowski przy wyłączaniu transformatora został rażony przez prąd wysokiego napięcia i padł trupem. Na wypadki te zwrócił uwagę inspektor pracy i wystąpił z wnioskiem o zwołanie specjalnej komisji fachowej, która zbada warunki pracy na terenie elektrowni i stwierdzi, kto ponosi odpowiedzialność za wypadki.

W sprawie z Kosińskim powstał swoisty spór. Mianowicie zakład ubezpieczeń od wypadków odmówił wypłacenia odszkodowania, wskazując, że Kosiński padł ratując majątek elektrowni od zniszczenia. Mianowicie nastąpił defekt w jednej z turbin i gdyby w porę nie wyłączono prądu zniszczone zostałoby całe urządzenie. Kosiński wyłączył prąd, sam jednak padł. W wypadku z Ciechanowskim stwierdzono, że drzwiczki przy transformatorze były przeżarte rdzą i prąd wysokiego napięcia wyładowując się do ziemi, powodował porażenia już zdala. Mając powyższe na uwadze inspektor obecnie powołuje komisję fachową dla zbadania urządzeń elektrowni. (x)

O umowę dla sezonowców. Od 1 kwietnia rb. na szerszą skalę rozpoczęte zostają roboty sezonowe brukarskie, kanalizacyjne oraz plantacyjne. W związku z tym związki zawodowe wznowiły akcję o unormowanie warunków pracy i zawarcie umowy zbiorowej dla sezonowców na rok bież. Konferencja w tej sprawie odbyć ma się w Zarządzie Miejskim jeszcze w bież. tygodniu. Niezależnie od tego związki zawodowe podjęły akcję o zawarcie umowy zbiorowej dla robotników zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach brukarskich, oraz robotników zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach budujących przyłączenia kanalizacyjne. Na skutek interwencji związków zawodowych inspektor pracy zwołał konferencje w obu wspomnianych sprawach. (x)

O umowę dla przemysłu budowlanego. Wczoraj u inspektora pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia. Na wniosek przedstawicieli przemysłu została ona odłożona do 7 bm. celem naradzenia się wszystkich przemysłowców w kwestii żądań robotniczych. Sytuacja mocno zaostrzyła się.

KRONIKA POLICYJNA

Tragiczny spór dzieci. W kolonii Zawady pod Łodzią 10-letnia Maria Prokopczyk wszczęła kłótnię z 9-letnią Janiną Gil, na tle sporu o znalezioną monetę. Kiedy dziewczyny znalazły się na mostku, prowadzącym ponad rzeczką Mrogą — która w tym okresie jest szczególnie głęboka — Prokopczykówna pchnęła Gilówne do wody i ta utonęła. Zwłoki wydobyto dopiero po kilku godzinach. Zarządzono dochodzenie.

Uparty pijak. Na ulicy 11 Listopada miała miejsce niecodzienna awantura. Pijany do nieprzytomności osobnik, którym okazał się Henryk Toma, mieszkaniec domu noclegowego przy ul. Cmentarnej 10, ułożył się na szynach i stawiał zaciekły opór pracownikom tramwajowym, którzy chcieli go usunąć. Tomę przeprowadzono do aresztu i doraźnie został skazany przez sąd starościński na 3 dni aresztu. (x)

KRONIKA SPORTOWA

Sokół — Geyer. W dniu dzisiejszym tj. w czwartek 1 kwietnia odbędzie się w sali Geyera mecz bokserski pomiędzy drużynami Sokoła i Geyera. Do zawodów powyższych obie drużyny wystąpią w następujących składach: Geyer — Czarnecki, Pawlak, Dolata, Golański, Tomaszewski, Wojciechowski II, Mikołajczyk, Jaskuła, Mirowski. Sokół — Pajkert, Drużbiński, Piątkowski, Wacławek, Bryzewski, Szczeciński, Muszyński, Niewadził i Dybilas.

Dziś mistrzostwa szermiercze. W dniu dzisiejszym w lokalu Pracowników elektrowni przy ul. Przejazd rozpoczną się mistarostwa szermiercze dla panów kl. C okręgu łódzkiego. W dniu dzisiejszym odbędą się walki na szpady, jutro zaś w drugim dniu mistrzostw na szable. Początek zawodów w oba dni o godz. 18-ej. Do mistrzostw zgłoszonych zostało około 20 zawodników klubów: P. K. S., W. K. S. Pocztowego P. W., Tramwajarzy i Pracowników Elektrowni.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji i Administracji „Orędownika" — ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Okropne dręczenie zwierząt. Przed świętami policja tut. zatrzymała duże auto ciężarowe załadowane kilkanastoma skrzynkami, w których popakowane były zbite jak śledzie żywe gęsi. Ptactwo transportowe przez parę godzin w tak ciasnych skrzyniach bez wody i pożywienia było strasznie wyczerpane i pomęczone. Jak się okazało oczywiście i w tym wypadku sprawcami tak nieludzkiego dręczenia zwierząt okazali się naturalnie Żydzi. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej jadących tym samochodem Żydków handlarzy: Markowicza Lejsera zam. w Wieluniu ul. Palestyńska, Rogowskiego Dawida, Wieluń Legjonów 9 i Berkowicza Dawida Niemszyce pod Wieluniem.

Awanturnik Żyd w Funduszu Pracy. Bernstein Lej przybył do biura Funduszu Pracy i zapominając, że jest w biurze polskiego urzędu począł się bez powodu awanturować. Niesfornego Żydka przywołano do porządku a policja spisała protokół.

Ukaranie Żydów za brak cenników. W ostatnich dniach władze administracyjne przeprowadziły szereg rewizji w tut. sklepach celem stwierdzenia posiadania odpowiednich cenników na artykuły pierwszej potrzeby. W czasie jednej z tych rewizji stwierdzono, że następujący właściciele sklepów — Żydzi cenników nie posiadali: Joskowicz Kasla, ul. Zamkowa 29, Rotkopf Idal, Zamkowa 25, Wajnberg Icek, Zamkowa 13. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Dalsze zebrania zdekompletowanej Rady Miejskiej. W czwartek, dnia 1 kwietnia rb. punktualnie o godz. 20-tej w sali O. S. P. przy ul. Strażackiej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, którego porządek obrad obejmuje sześć punktów. Zawiadomienie na powyższe zebranie otrzymali również radni Narodowego Klubu radzieckiego. W zawiadomieniach tych zastrzeżono znów, że zgodnie z art. 30 i 31 ust. 2 odnośnego dekretu o samorządzie miejskim oraz 12 regulaminu obrad Rady Miejskiej, członkowie, którzy na powyższe posiedzenie nie przybędą bez podania okoliczności usprawiedliwiających za nieobecność na pierwszym posiedzeniu podlegają karze od 3—25 zł, na drugim od 6—50 zł. Jak się dowiadujemy stanowisko radnych narodowych jest zdecydowane i stanowcze. Nikt wobec tego w zebraniu udziału nie weźmie.

KRONIKA ZGIERZA

Z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. W ub. czwartek o godz. 19 odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej pod przewodnictwem tymczasowego komisarycznego prezydenta p. H. Jankowskiego zebranie Rady Miejskiej, na którym uchwalono przyjęcie zapomogi w wysokości 7 tysięcy złotych z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego oraz uchwalono budżet miasta na rok 1937-38. Na wniosek radnego narodowego p. M. Chojnackiego zebranie przerwano przed godz. 11 z powodu Godziny Św. trwającej od 11 do 12.

Robotnicy świętowali w fabryce. 35 robotników drukarni chustek Żyda Brochnera, którzy okupują mury już od 3 marca, protestując w ten sposób przeciw wydaleniu Polaków a przyjmowaniu Żydów, nie opuścili murów w święta. Zaznaczyć należy, iż, właściciel fabryki udzielił dalszej zapomogi tym robotnikom, którzy idąc za głosem swego kierownika Karchera uważają, iż Żyd ma prawo bez żadnych podstaw wydalać Polaków a przyjmować na ich miejsce Żydów. Tutejszy związek klasowy idzie przy każdej sposobności ręka w rękę z kapitalistami Żydami, aby wspólnie przeciwstawić się słusznym żądaniom robotników chrześcijan.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Okazja
dom nowy, Poznaniu, bez opłat, dwa mieszkania trzypokojowe — 9 000.— sprzeda Dom Zleceń. — Pocztowa 15 zdg 84 877

Kamienicę
piętrowa, miejsce letniskowe, jeziora, lasy dla emeryta korzystnie sprzedam. Piotr Krajewski, Zaniemyśl, powiat Środa. n 40 354-5

Dom
5 mórg prywatne Wągrowiec przy lesie 5 500.— wpłaty 3 500 spiesznie. Saja Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 75 531

Kamienicę
zdrowa, naprzeciw nowego parku nowobudowana, słoneczna Łazarz sprzedam gotówka. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 322

Dom
niezupełnie wykończony tanio sprzeda właściciel, cena 28.500 — Oferty Orędownik, Poznań zd 85 452

Dom
chlew, stodółka, sześć mórg, elektryczność, stacja w miejscu, bez ciężarów (obornickim) sprzedam. Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 85 651

Dom
chlew, masywne, trzy morgi ziemi, ogrodem, wiosce bez długu 2 000,— wpłaty 1 500.— Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 85 650

Roli
23 morgi, blisko przystanku kolejowego w okolicy Poznania — korzystnie na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 563

Willa
nowa Rogalińskiego trzymieszkaniowa 20 000.— Kamienica nowa Hetmańskiej 55 000.— złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25 zd 85 [illegible]

Willa
nowa dochód 5 200.— cena 47 000 wpłata 42 000.— przy kościele Łazarskim. Karalus, Poznań, Focha 25. zd 85 749

Parcelę
1 332 m² przy dworcu kol. Luboń sprzedam korzystnie za gotówkę Gołębiewski. Żabikowo, Puławskiego 12. zd 85 939

Domy
4 mieszkaniowy 6 000.— 2 mieszkaniowy 4 500.— 3 mieszkaniowy 7 000.— Baczkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 85 931

Kamienicę
Poznaniu nowa, składami 7 000 dochodu, 65 000, wpłaty 35 000 złotych sprzeda. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 85 838

Dom
ogrodem, składem kolonialnym — mniejsze miasto, stacja kolejowa, przystanek autobusowy. — Oferty Kurier Poznański zdg 85 502-3

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
3—5.000 na I hipotekę poszukuje, wysoki procent. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 453

Posiadam
1.200 zł. Oczekuje propozycji, samotny. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 542

Wspólnika
siodlarza gotówką 3 000—5 000,— przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe poszukuje. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 753

Przystąpię
jako wspólnik do składu papieru mam kompletny towar, artykuły szkolne, zabawki. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 962

6. OŻENKI

Zamożny
właściciel domów poślubi sympatyczną panią z posagiem ca. 10 tys. dla wspólnego dobra. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 632

Szukam
żony nie bogatej, lecz uczciwej, skromnej. Handlarz niezależny, 32. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 538

Urzędnik
gospodarczy kawaler lat 32, stałej posadzie gotówka 10 000.— pozna panią szatynkę do lat 24, z gotówką wzgl. gospodarstwem cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 059

7. SPRZEDAŻE

Farby
lakiery, tran, szellak, aniliny, karbolineum, pokost od 1,25 znane że najtaniej Jaroszyk. Chwaliszewo 24. Poznań zd 69 531

Obrączki
biżuterje zegarki oraz wszelkie naprawy najtaniej B. Sobczyński, Poznań Al Marcinkowskiego 16. zd 75 497

Gospodarstwo
46 morgowe budynki masywne przy mieście, wpłaty 7 000,— pszenno-żytnia. Roman Burzyński, Pobiedziska, Czerniejewska zd 85 225

Skład
w rynku urządzeniem bez towaru sprzedam natychmiast. Pyzdry, 11 Listopada 5, St. Sosnowski. zd 85 324

Gdynia
Piekarnię zmechanizowaną, dom, sprzedam, wypiek 1 200 kg. chleba, 48.000,— wpłay 34.000,— Zgł. Orędownik, Gdynia. n 40 404



Kupując **Rower** 5-letnia gwarancja **Poznańskiej wytwórni rowerów** placisz cenę fabryczną. Bracia **Nowaczyk** Poznań — Górna Wilda 30 przyjmujemy asygnaty Kredyt. ng 40 109/10

Osie z kołami
na gumach pełnych i dętych na powózki dostarcza Automagazyn Poznań. Jakuba Wujka Ng 38 83-2

Piekarnia
cukiernia dobrym punkcie Poznania za zgodą gospodarza od zaraz do objęcia. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 402

Kolonialkę
maglem, bez konkurencji 1.800,— towarem, mieszkaniem, 3 pokoje kuchnia, tania dzierżawa Łazarz. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 491

Kawiarnia
dobrze prosperująca, urządzeniem mieszkaniem, objęcie 500.— złotych. Informacje Metelski, Poznań, Ratajczaka 38, oficyna, — parter, lewo. zd 85 705

Zamienię
na samochód posiadłość kolonialka, salą, urządzeniem, trzymorgowym ogrodem, wiosce (szamotulskim), obciążenie 4 000,— bez konkurencji. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 656

Sprzedam
posiadłość 6 mórg ziemi cena podług ugody. Godlewski, Siedlec, poczta Gułtowy, powiat Środa. zd 85 472

Domek
pokój kuchnia, chlew, oraz formy do wyrobu skrzynek skrzypcowych. Kaczmarek, ogródki działkowe 166, Górczyn. zd 85 450

Kolonialkę
towarem, mieszkaniem, z powodu stosunków rodzinnych spiesznie sprzedam. Dębiec Gruszkowa 10. zd 85 445

Gościniec
kolonialką, salą, urządzeniem, zabudowanie pierwszorzędne, ogrodem, trzy morgi ziemi, wioska, siedemset mieszkańców, bez konkurencji (szamotulskim), prywatne, cena 5 500,— wpłaty 1 200.— reszta czternaścieletnia spłata — sprzedam. Nowak, Poznań, Skarbowa 1. Odpowiedź znaczek. zd 85 646

Gospodarstwo
zabudowane bez inwentarza, odległe od miasta pow. 6 km 14,73.99 ha wystawione na przymusowy przetarg w dniu 21. 4. za cenę oszacowania 9 000 — zł cena wywołania 6 750,— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć kaucję w wysokości 900,— zł oraz przedłożyć zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości. Bliższych informacyj udzieli K. Marcinkowski, obrońca prywatny w Nowym Tomyślu. zd 85 638

Dog
suka czarnobiała duża ostra — sprzedam. Poznań, Jeżycka 8, Rybak. zd 85 678

Gościniec
kolonialka, gospodarstwem 56 morgowym, zabudowanie pierwszorzędne, położenie nad jeziorem cena 12 000,— Rutkowski, Poznań Półwiejska 5. zd 85 797

Gospodarstwo
pod Poznaniem 140 mórg. Inwentarz, zabudowanie, objęcie 30 tysięcy. Tel. 51-16 lub oferty Orędownik, Poznań zd 85 556



Jandego rowery istne lucypery, wszędzie ujeżdzają, przeszkody nie znają. Jeżeli przez arogancje rower się zepsuje, to **Jandy** go darmo zreparuje. Zawsze około 100 rowerów na składzie, również maszyny do szycia. Szkolna — naprzeciw Szpitala Miejskiego n 40 244

Skład
kolonialny, pokój, kuchnia, centrum wydzierżawi, miesieczna dzierżawa 70,— objęcie 1 500,— Sowiński, Poznań, Garncarska 2 zd 85 727

Owocarnia
skład czekolady, bez długu, centrum, świetnie prosperująca. Tel. 51-16 lub oferty Orędownik, Poznań zd 85 555

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, gospodarstwem 18 morgowym blisko Poznania, kompletnym inwentarzem cena 11 000,— Rutkowski, Poznań Półwiejska 5. zd 85 796

Piekarnia
przepisowa, gospodarstwem 22 morgowym, pierwszorzędne 13 000 wpłaty 7 000,— reszta 15 lat. — Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 zd 85 795

Dryl
1,75 szerokości, kultywator 9 zębowy na sprzedaż. Konrad Maczyński. Mieścisko, powiat Wągrowiec. n 41 177

Gospodarstwo
105 mórg, I klasy, wpłaty 20 000, 94 morgi, wpłaty 15 000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 86 007

Gospodarstwo
45 buraczanych, welbowane, ogrodem 16 000, wpłaty 10 000, 80 mórg 12 000 Strabel. Poznań, Słowackiego 21. zd 86 008

Zegarki
ręczne na minutę regulowane poleca korzystnie Chwiłkowski, Bazar, Poznań, Now. 8. zdg 85 975/6

8. LICYTACJE

Licytacja
dobrowolna, dnia 3 kwietnia 1937 roku, godz. 10. Maszyny rolnicze jak: kosiarki, pługi, brony, maszyna do młócenia, na zapęd, maszyny młyńskie, wozy, powózka szorami wyjazdowymi, roboczymi. Likwidacja majątku. Poznań, Kosynierska 12. zdg 85 516-17

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
68 morgowe, blisko miasta powiatowego, zabudowania pierwszorzędne. Cena 10 000, z powodu starości. Rutkowski, Poznań, ul. Półwiejska 5. zd 85 800

Dzierżawa
100-morgowa, gospodarstwo pierwszorzędne, ziemia buraczana od właściciela, objęcie inwentarzy 5 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 85 802

Resztówka
135 morgowa, urocze położenie nad jeziorem, zabudowania pierwszorzędne 28 000, wpłaty 20 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 85 799



Dzierżawa
140 morgowa od właściciela, zabudowania masywne, objęcie inwentarzy roczna dzierżawa 6 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 85 801

11. KUPNA

Majątków
od 30 do 300 mórg spiesznie poszukuje dla poważnych reflektantów. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 85 879

Poszukuję 30—40 mórg
buraczanej z masywnymi budynkami, spiesznie poszukuję, przy wpłacie 9 000,— w powiatach Jarocin, Krotoszyn, Ostrów, Środa, Września, Gniezno, Poznań. Dokładny opis przesłać Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 85 878

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdnym
pokoje najkorzystniej. Poznań, plac Kolegiacki 5 — 3 (Nowy Rynek). Dzwonek nocny. d 22 458 a

17. LOKALE

Piekarni
celem dzierżawy, miasto, wieś kościelna, podaniem warunków poszukuje. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Kaźmierz, powiat Szamotuły. n 40 352

Fabryczne
i warsztatowe ubikacje jasne ca 500 m² korzystnie do wydzierżawienia, śródmieście Gniezna. — Oferty Orędownik, Poznań zd 85 966

18. DZIERŻAWY

Domek
z cośkolwiek ziemią kupię wzgl. wydzierżawię. Oferty Agentura Orędownika Tietz, Oborniki. n 40 356

Dzierżawę
gospodarstwa, letnisko, Poznania obejmę natychmiast tylko od właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 140

Skład
rzeźnicki z maszynami elektr. w pełnym biegu z powodu podeszłego wieku do wydzierżawienia. W. Klimecki, Szamotuły. zd 85 633

Dom
duża wieś kościelna, ogród owocowo - warzywny, koło Wągrowca zaraz — później wydzierżawię właściciel. Nadaje się na interes-warsztat, ewtl. emerytowi. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 476

Stomorgowe
Kujawy obsiane, zabudowanie welbowane, bez inwentarzy morgi 150 funtów, objęcie 1 600,— Nowak, Poznań, Skarbowa 1 zd 85 652

Trzystamorgowy
folwarczek blisko Poznania, obsiane bez inwentarza, właściciela objęcie 3 000.— wydzierżawię — Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 85 649

Gościniec
kolonialkę, salą, urządzeniem, — trzy morgi ogrodem, wiosce, trzydzieści miesięcznie, objęcie 300,— wydzierżawię. Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 85 648

Poszukuję
kuźni albo stosownej ubikacji — gdzie możnaby warsztat urządzić. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 85 601

Wydzierżawię
od zaraz domek z ogrodem owocowym korzystnie, miejsce letniskowe. Pośrednicy wykluczeni. Szklarek Józef, Kiekrz. zd 85 576

Gościniec
kolonialką, salką, ogród, duża wieś, bez konkurencji, objęcie 600,— Czachorowski, Poznań, ul. Święty Wojciech 30. zd 85 746

Dzierżawa
54 morgi ziemi pszennej, zabudowania masywne, inwentarzami. Objęcie 3 000. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 85 839

Dzierżawy
200—300 mórg od właściciela poszukuje, najchętniej probostwo. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Września, pod 35. n 41 172

Oberżę
kolonialkę z mieszkaniem, dużej wsi, 15 miesięcznie wydzierżawię. Baczkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 85 929

22. ZGUBY

Zaginęła
suczka rasy angielskiej za zwrotem kosztów Łódź, 11-go Listopada 45, Kuczka. n 40 873

23. ROZMAITE

10 000,—
zł daje hektar wieczniesłodkiego łubinu kosmatego 3 zł kilogram wysyła Kasprzycki, poczta Jastrzębowo Wielkopolskie. zd 83 813

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Inteligentna
przyjmie posadę u samotnej osoby, jako samodzielna. Mogę służyć dobrymi poleceniami. Oferty do Orędownika, Poznań zd 85 599

b) Inni

Syn
inteligentny, bogatych rodziców szuka nauki drogerzysty. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 634

Absolwent
szkoły handlowej, szuka praktyki w składzie kolonialnym. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 486

Piekarz - cukiernik
wdowiec, lat 50, szuka żony cośkolwiek gotówką celem usamodzielnienia się. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 828

Ekspedientka
dysponentka samodzielna, świadectwa pierwszorzędne branży towarów krótkich szuka posady miejscowość obojętna. Orędownik, Gniezno 896. n 40 801

Ogrodnik
kawaler, lat 27, — znajomość wszechstronna swego zawodu, — długoletnia praktyka, dobre świadectwa polecenia poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 85 596

Pomocnik piekarski
dzielny w swym zawodzie, znający prace cukiernicze, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 85 513

Pisarz gospodarczy
średnie wykształcenie, dobra znajomość książkowości szuka posady. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 83 700

27. WOLNE MIEJSCA

Dużo
zarobisz domową wytwórczością Szczegóły nadsyłającym na P. K. O. 142 295 — 2 zł. Inżynier Ingwer Białystok III. zd 82 235

Przedstawiciel
przez poważną fabrykę spożywczą poszukiwany na kaliskie — również wolny Śląsk. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 630

Magisterka
do apteki poszukiwana od 1-go kwietnia. Znajomość niemieckiego konieczna. Margonin Poznański d 22 610

Cholewkarz
który zarazem szyje, dobra siła zaraz potrzebny 5,— zł dziennie. Strzeliński, Chodzież, Raczkowskiego 2. n 41 163

Młodszy
czel. blacharski od zaraz. Zgłoszenia osobiste. K. Rychter — Barcin. n 41 164

Pomocnik
krawiecki
na marynarki potrzebny, praca stała. Zgłoszenia piśmienne lub osobiste. Jaksoniak, Książ, pow. Śrem. zd 85 881

29. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
bateryjne Ultranowoczesne. — Spłaty 15 miesięcy bez wystawienia weksli obiegowych. Prospekty bezpłatnie. Radioekspert, Poznań, Śniadeckich 1. n 40 257

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 2 kwietnia.

6.30 audycja poranna; **11.30** — audycja dla szkół (dla dzieci starszych: Słuchowisko pt. „Jak ała Barbarka piekła wielkanocne baby" — Anny Świrszczyńskiej; — **12.03** patrz programy lokalne; — **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Żywienie piskląt" — pogadanka Heleny Polkowskiej; **15.00** wiadomości gospodarcze; **15.15** patrz progr. lokalne; **16.15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **16.30** patrz programy lokalne; **17.00** „Piękno krajobrazu pomorskiego" — felieton Mariana Sydowa (z Torunia) **17.15** sonaty skrzypcowe w wyk. Francine de Hagen (fortepian) i Buysse-Rolin (skrzypce); **18.00** — „Miesiąc propagandy — ośrodków wychowania Fizycznego — przemówienie gen. Józefa Olszyny Wilczyńskiego dyr. P. U. W. F. i P. Wojsk. **18.10** poradnik sportowy; **18.20** patrz progr. lokalne; **18.50** „Przegląd rolniczej prasy" — inż. Irena Niewodniczańska (z Wilna). (Łódź i Katowice nadają aud. lok.); **19.00** — „Zdobywam nowego przyjaciela" — gawęda Arkadego Fiedlera; — **19.20** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; **19.45** fragment operowy; **20.00** „Nasza marynarka gra!" — w wyk. ork. marynarki wojennej; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; — **21.00** Franciszek Lehar: „Gioditta" — operetka w 3-ch aktach.

KRAJOWE

Warszawa — **12.03** Karol Maria Weber (płyty); **15.15** zespół Stefana Rachonia; **16.00** film, plastyka, architektura; **16.10** pogadanka społeczna; **16.30** muzyka dla dzieci (płyty); **18.20** poradnik sportowy lokalny; **18.25** muzyka (płyty); **18.45** program na jutro; **23.00—23.30** muzyka salonowa w wyk. małej ork. P. R.

Lwów — **12.03** W. A. Mozart — płyty; **14.30** koncert życzeń; — **15.15** muzyka lekka na płytach; **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem"; **16.00** program na jutro; **16.0.** Jasza Heifetz gra — płyty; **16.30** fantazje operowe na płytach; **18.20** poradnik sportowy lokalny; **18.25** „Karpaty wołają" — pogadanka — wygł. mgr. Stanisław Weiss; — **18.35** wesołe piosenki — płyty; — **18.40** „Piłkarze lwowscy ruszają do ataku" — pogadanka; **23.00 do 23.30** (z Warszawy).

Wilno — **12.03** Sergiusz Rechmaninow — Koncert fortepianowy c-moll (płyty); **13.00** popularna muzyka operowa (płyty); **15.15** muzyka (płyty); **15.25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15.30** codzienny odcinek prozy: „Demon ruchu", nowela Stef. Grabińskiego; **15.40** program na jutro; **15.45** mała skrzyneczka, na listy dzieci; **16.00** koncert dla młodych słuchaczy (płyty); **16.30** Jerzy Bizet — Suita „Arlezjanka" (płyty); **18.16** wileński poradnik sportowy; **18.20** jak spędzić święto? — wygł. Tadeusz Bujsiewicz; — **18.25** „Z litewskich spraw aktualnych (w języku litewskim); **18.35** płyty.

Toruń — **12.03** płyty z Warszawy; **13.00** orkiestry i soliści — [illegible] ty); **15.35** jak spędzić święto? — **15.40** [illegible] płyty: **16.30** popularna muzyka kameralna (płyty); **18.20** poradnik sportowy; **18.25** arie i pieśni w wykonaniu Józefa Gaczyńskiego — baryton; **18.45** program na jutro.

Katowice — **6.00** audycja poranna; **12.03** płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** sławni kompozytorzy i sławni soliści — (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.15** muzyka (płyty); **15.35** — chwilka społeczna; **15.40** lekcja języka polskiego; **15.55** koncert solistów (płyty); **16.30** piosenki śpiewa Enrico Caruso (płyty); — **18.20** poradnik sportowy lokalny; **18.25** „Jak spędzić święto?" **18.30** Walter Rehberg — krótki recital (płyty); **18.45** program na jutro; **18.50** porady radiotechniczne.

Kraków — **12.03** płyty z Warszawy; **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze; **14.05—15.00** koncert popularnej muzyki hiszpańskiej (płyty); **15.15** z twórczości M. Rimski-Korsakowa (płyty); **15.55** dokąd jechać na święto? **16.00** „Skrzynka techniczna"; **16.10** — wiadomości z dnia; **16.30** zespoły operowe (płyty); **18.20** lokalny poradnik sportowy; **18.25** sławni skrzypkowie (płyty); **18.45** odczytanie programu na dzień następny.

Łódź — **12.03** chóry i revellersi (płyty); **13.00** muzyka symfoniczna (płyty); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** muzyka fortepianowa (płyty); **15.40** „Jak spędzić święto?"; **15.45** pół godziny walców (płyty); **16.30** muzyka dla dzieci (płyty); **18.20** — poradnik sportowy lokalny; **18.25** piosenki żołnierskie (płyty); **18.50** Marian Piechal — pogadanka pt. „Czy każdy potrafi myśleć?"

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Mediolan. — Rec. fort. R. Casadesusa.

17.00 Berlin. — Koncert solistów.

19.30 Wiedeń. — Koncert rozrywkowy. Sol. J. Kiveron (tenor)

20.10 Koenigswust. — Koncert kwartetu salzbursko-mozartowskiego. **Monachium.** „Moll" słuchowisko o Fryderyku Chopinie. **20,40 Wiedeń.** — Koncert muzyki współczesnej z udz. Józefa Turczyńskiego (fort.) **20,45 Beromünster.** „Pocałunek" op. Smetany. **20,50 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

21.00 Rzym Rec. fort. C. Bussotti'ego. **21.10 Królewiec** „Światło" op. Mirsch-Riccinsa. **21.30 Lille.** „Szkoła mężów" op. kom. Bondeville'a.

24.00 Sztugart. — Utwory Schuberta i Beethovena.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.



Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ — Z ANGIELSKIEGO

9)

Lepelletier nie mógł jej tego przebaczyć. Opuścił Stapplefield-Hall w gniewie na nią i Geralda, którego posądzał o wdanie się w tę sprawę i wpływ na siostrę. Jeździł bez celu, pił, grał w karty, doszedł do ostatniego stopnia moralnego upadku; lecz odżył nagle, dowiedziawszy się, że jakiś daleki krewny, o którego istnieniu dotąd nawet nie słyszał, pozostawia mu dużą fortunę.

Podróżując jednak wszędzie, pozbierał różne nieprawdopodobne wieści o Julii: zasłyszał, że olśniewająca piękność nie umarła, lecz bardzo się zmieniła, że była nieszczęśliwą i dotkniętą jakimś moralnym cierpieniem, melancholią połączoną z manią religijną, że pisała pieśni nabożne, dużo pościła i miewała widzenia, jednym słowem miała zamiar zostać zakonnicą.

Natrafił raz we Włoszech na klasztor, na którego cmentarzu, zwrócił jego uwagę, samotny, świeży grób, z napisem „Siostra Julia". Mówiono mu, że tam leży młodziutka, piękna zakonnica, zmarła niedawno z gorączki, panującej w tej miejscowości. Siostry płakały szczerze, mówiąc o zmarłej, jej zasługach i pobożności. Lepelletier uwierzył temu wszystkiemu i sądził, że to właśnie jego Julia leży pod białym kamieniem we Włoszech. Lecz zaczął nagle powątpiewać o tym, gdy, wróciwszy do kraju i odwiedziwszy Mallandainów, ujrzał otaczającą ich jakąś tajemnicę; ukrywana kob'eta wzbudziła w nim pewne podejrzenia.

Lepelletier niewielu miał krewnych; pomiędzy nimi znajdował się jednakże młody człowiek, daleki kuzyn, zostający w austriackiej służbie, niejaki Oskar de Berlioz, który się też szalenie kochał w Julii.

Był to człowiek piękny, dzielny, ale nie mogący pochlubić się swymi zasadami: sarkastyczny, trochę bez serca, postrach mężów, ideał kobiet, bez sumienia, wiary i poszanowania dla niczego. Ostatecznie został zabity w pojedynku przy belgijskiej granicy. Przypuszczano więc, że to jego śmierć właśnie wtrąciła Julię w stan rozpaczy i obłędu. Pojedynek wypadł ze śmiertelnej obrazy, wyrządzonej przeciwnikowi, którego imienia nikt nie wiedział. Była to śmierć najwłaściwsza dla niego, taka, na jaką zasługiwał. Za zniewagę zapłacił życiem.

Francuz nienawidził kuzyna, bo miał rację przypuszczać, że piękna panna nie była obojętną dla młodego Oskara; tymczasem pocieszał się, jak mógł, i bawił miłością dwóch kobiet, które stanowiły tak wybitny kontrast między sobą.

Z jednej — pani Juanita, kobietka i woltyżerka cyrkowa, z drugiej strony pani Laura Branskombe, dobrze wychowana osoba wielkiego świata. Obie, tak odrębne i różne, nie naruszyły przecież wcale uczucia dla Julii, pozostało ono zawsze jednakowym i niezmiennym, a nieszczęśliwy kochanek nie mógł, pomimo wszystko, uwierzyć, że przedmiot jego miłości spoczywa już w ciemnym, spokojnym grobie. Śpieszył obecnie na pociąg, aby się spotkać z dwoma doktorami i magnetyzerami w domku przy Southampton-row. Tam miały się rozstrzygnąć niepokojące go kwestie. Kurierskim pociągiem dojechał do Londynu o pierwszej, a ponieważ miał jeszcze dość czasu, bo spotkanie było naznaczone na trzecią, kazał się zawieźć do hotelu, skąd, posilony dobrym śniadaniem, udał się do domku, gdzie go oczekiwano. Znalazł tam już dwóch brodatych, poważnych mężczyzn, którzy w milczeniu spotkali go u drzwi wschodowych; weszli razem na drugie piętro, gdzie w jednym z dalszych pokoi znaleźli młodziutką, może dziewiętnastoletnią dzieweczkę, leżącą na kanapie koło okna. Światło dzienne, padające ukośnie, oświecało uśpioną i uwydatniało dziwny jakiś, nienaturalny wyraz tej twarzy.

— Lepelletier — rzekł jeden z doktorów — już po raz drugi tak się spotykamy; daj mi twą rękę.

Francuz zadrżał, ręka jego bezwiednie osunęła się w dłoń doktora; nie odwracał oczu od uśpionej, po której rysach dreszcz jakiś przebiegł. Drugi doktór w milczeniu spoglądał na nich, wreszcie ująwszy za rękę śpiącą:

— Gretchen! bądź mi posłuszną — rzekł, a zwróciwszy się do Francuza — Pytaj ją pan o co chcesz, będzie odpowiadać.

Lepelletier drżał jak w febrze; nie był w stanie słowa wymówić; wreszcie wyjąkał:

— Kogo ukrywają w lewym skrzydle pałacu Stapplefield-Hald, koło wioski Brooksmede i miasta Exeter?

Chwila milczenia, w czasie której doktor pochylił się nad śpiącą.

— Kobietę — wyrzekła wreszcie wyraźnie.

— Opisz ją.

— Jest ona młodą i piękną — cierpi — a w tej chwili modli się — głośno — na klęczkach — nie mogę uchwycić słów modlitwy — bo są bez związku — ona sama nieprzytomna — smutek wielki ją w ten stan wprowadził — dwóch ludzi znajduje się koło niej — jeden z nich jest jej bratem.

— A więc Julia żyje! — zawołał Lepelletier — to ona!

— O czem ona myśli?

— Niepodobna — wiedzieć — bo myśli bez związku — pojawia się w nich często tylko jedno imię.

— Jakie imię?

— Oskar de Berlioz.

— Byłem tego pewny — szeptał Leppelletier — on jest przyczyną nieszczęścia Julii. Mój plan, mozolnie do końca przeprowadzony, udał się doskonale.

— Modli się wciąż przed krzyżem — mówiła dalej uśpiona.

— Cóż ona mówi?

— Dzwonią — dzwonią na ślub nasz — czy słyszysz, Oskarze? Wszak to dziś dzień naszych zaślubin — o mój miły! nie wątp, że Julia cię kocha. — Nie płacz — on cię nie zabije — słuchaj lepiej, jak pięknie biją w dzwony — głos ich rozlega się daleko — nie odstąpię cię — najlepiej mi z tobą, w twoich objęciach — niech nas tak razem pochowają. — Ach! nie, nie — bo oto już idzie morderca — Geraldzie! — ty zabiłeś mojego ukochanego — zabiłeś mnie, bo on mnie kocha — pozwólcie mi raz jeszcze złożyć pocałunek na jego zimnym czole i ustach. — O moje łzy! ileż ja was wylałam — czemuż nie leżę zimna w ponurym grobie — tam bym nie cierpiała.

Francuz nie chciał już słyszeć więcej; zbyt go wzruszało i rozstrajało majaczenie nieprzytomnej; przeczucia jego się sprawdziły: Oskar de Berlioz był zdrajcą, a Gerald Mallandaine, mszcząc się za siostrę, zabił go w pojedynku. Było to straszne, lecz prawdziwe. Nieszczęśliwa Julia była ofiarą, cierpiała nie za swoje, lecz cudze winy.

Lepelletier czuł się pomszczony, wiedząc, że owa śliczna istota, którą znał tak świetną, z duszą wzniosłą, tak pełną szlachetnych porywów, dziś złamana, nieprzytomna, pozbawiona żywego umysłu, którym tak olśniewała, podobna do lutni rozstrojonej, gdzieś w więzieniu prawie dogorywa.

— Ukaraną jest za swoją dumę; chciałem ją widzieć zmiażdżoną i dopiąłem celu — mówił sam do siebie. — O! czemuż ten przeklęty Oskar de Berlioz nie uwiódł lepiej kobiet całego świata, a nie pozostawił mi tej niezrównanej, wyjątkowej! — dodał z wybuchem żalu. Przypomniał w tej chwili z goryczą, z jaką tkliwością kiedyś się uśmiechnęła na wspomnienie tego imienia.

— Muszę ją zobaczyć — rzekł z cicha — napróżno Gerald ją tak przede mną ukrywa. Zobaczę, i tym razem nie pozwolę jej sobie odebrać. — Ze łzami w oczach rzucił się w fotel.

— Smutna historia! — rzekł jeden z doktorów.

— Historia życia wielu kobiet — odparł drugi.

W tym czasie uśpiona się ocknęła, przesunął ręką po jej czole i odprowadził ją zwolna do drugiego pokoju. Pozostali sami.

— Miłość kobiety niepospolitej jest zwykle nieszczęśliwą; zwalczyć rozumem jej nie może, a żąda i wymaga wiele w zamian za to, co daje; stąd wynika cierpienie. Zwyczajne zaś kobiety łatwiej się byle czym zadowolnią, łatwiej zapomną, przeto więcej mają szczęścia i spokoju — rzekł jeden z doktorów.

— Mogłem wymóc na sobie rezygnacji, gdym wierzył, że leży pod grobowym kamieniem — mówił Lepelletier — mogłem być spokojniejszy, myśląc o niej, jak o zakonnicy, rozmodlonej, świętej, przejętej jedynie myślą o Bogu i zbawieniu. Lecz wiedzieć, że żyje zrozpaczona, że tęskni za jednym człowiekiem, płacze po umarłym, gdy żywym szczęście dać by mogła, to nie do zniesienia!

Uścisnął ręce obu doktorów i wyszedł znów na gwarną i ludną ulicę. Gdy przechodził koło rogu Tattenhamcontr-road, śliczny powozik, elegancko zaprzężony, wyminął go, a dwie panie — jedna z silnym rumieńcem, widocznym nawet za grubą warstwą pudru, druga z ładnym, lecz wymuszonym uśmiechem — ukłoniły mu się przyjaźnie. Starsza z nich była panią Laurą Branscombe, młodsza jej pasierbicą, panną Vivian, ładną osóbką o przejrzystej cerze, białych ząbkach i ślicznie nad czołem ułożonych ciemnych włosach. Była ona uważaną za modną, lub sławną piękność (jak wolała, by ją nazywano), pomimo, że brwi i cienie pod oczyma zawsze bardzo starannie były wymalowane, poprawiała tylko naturę, a wszak to nic nikomu nie szkodzi.

Konie jej zwracały ogólną uwagę swą pięknością, gdy się nimi przejeżdżała po parku. Prezentowana u dworu przez swoją ciotkę, lady Annersley, miała potem przyjemność czytania swego życiorysu w różnych gazetach, które jednak wcale się prawdy nie trzymały, bo mówiły o niej, jako o bardzo idealnej i poetycznej istocie, wtedy, gdy Miss Vivian była niezmiernie prozaiczną osóbką. Cieszyło ją też, że portrety jej rozkupywano u fotografów.

Była to młoda osoba, wyrachowana, zimna, sztywna, leniwa, niezmiernie bogata i czująca, że świat cały powinien u jej nóg leżeć. Wszystkim znudzona, należne sobie hołdy przyjmowała chętnie, z pragnieniem ich, zwiększającym się w miarę powodzenia. Na pochwałę jej powiedzieć można, że zwyczaje światowe znała doskonale, że amazonka jej z granatowego sukna leżała zawsze wyśmienicie i że jeździła konno, jak kawalerzysta.

— Jakem radą, że widzę pana — rzekła pani Branscombe, kazawszy zatrzymać się stangretowi. — Spodziewam się, że będziemy pana dziś mieli na obiedzie w Prince's Gate.

Vivian ziewnęła i zaczęła się wachlować; znajdowała macochę zbyt swobodną i niepotrzebnie tak uprzejmą.

Pani Branscombe, silna brunetka, smagła, miała na sobie świetną toaletę z materii Pompadour w duże atłasowe bukiety, i letnią okrywkę przystrojoną pączkiem kwiatów na prawym ramieniu; duży kapelusz, przybrany aksamitem, dopełniał strojnego, lecz dystyngowanego, bo z ciemnych barw złożonego ubrania.

Obie panie wracały z miasta, gdzie były dla zakupu różnych przedmiotów do apartamentów Vivian. Bogaty ojciec pieścił nadzwyczajnie śliczną córkę i dogadzał wszelkim jej kaprysom. Teraz młoda dziedziczka zapragnęła odmienić obicia i meble w swoich pokojach, chcąc mieć zupełnie białe ze złoconymi tylko brzegami i lamperiami, a ojciec z ochotą zgodził się na to, pomimo, że ostatnie meble były świeżutkie i niedawno kupione. P. Vivian miewała zawsze nadzwyczaj dużo pieniędzy, więc kupując czy to drobnostkę, czy rzecz wielkiej wagi, nie zdawała sobie sprawy z tego, co ona kosztuje, nie troszczyła się o jej wartość. Wymagała tylko, aby było wszystko, czego zapragnie.

Lepelletier uścisnął zlekka rączkę Laury Branscombe, dziękując jej za uprzejme zaproszenie, lecz odmówił, nie czując się w tej chwili usposobiony do korzystania z jej miłego towarzystwa.

— Ojciec mój pytał się dzisiaj o kapitana Geralda Mallandaine'a — rzekła p. Vivian z leciuchnym wyrazem zainteresowania na chłodnej twarzyczce — czy wiesz pan co o nim?

Lepelletier spojrzał na nią, pytając się w duszy, czy ta zimna osóbka potrafi odczuć smutek innych i czy sama się kiedy ugnie pod brzmieniem nieszczęścia.

— Żyje zawsze równie samotnie — odparł na jej zapytanie.

Ktoś się zaśmiał w tej chwili poza nim; odwrócił się i zobaczył na tylnej ławce za powozem, siedzącą obok lokaja, starą, niską, ospowatą kobietę. Ręce jej uderzały wciąż, jakby z przyzwyczajenia, jedna o drugą. Miała na sobie czarną suknię i takiż czepek, a twarz jej zasłonięta była woalem.

— Czyś pani nie słyszała w tej chwili śmiechu, Miss Branscombe? — zapytał.

— Ach! to ta stara wariatka, niańka, którą pani Branscombe koniecznie chciała zabrać z sobą — rzekła p. Vivian wyniośle. — Niańko, zejdź natychmiast tu do magazynu naprzeciwko i zapytaj, czemu mi nie odsyłają maszyny do szycia, którą zamówiłam. Śpiesz się; czy słyszysz?

Stara kobieta zsunęła się zwolna z siedzenia i rzuciła niechętnym wzrokiem ku p. Vivian. Złośliwe jej, jak u żmii, małe oczki zabłysły, a potem jakby chmura smutku je powlokła.

— Te stare sługi są nie do zniesienia — mówiła p. Vivian tak głośno, że stara ją słyszeć mogła — gdyby to ode mnie zależało, to bym ją zaraz do schroniska odesłała, albo, aby ją nauczyć przyzwoitości i uszanowania, zmusiła do siedzenia na rynku, przy straganie, tak jak to robią nieużyteczne straszydła, jej podobne.

— O! naprawdę tak by pani zrobiła? — mruknęła, drwiąc, niańka do siebie i zaśmiała się jakoś ostro.

— Ależ cicho bądź, pani Sidewing — szepnął do niej lokaj — nie zapominaj się; widać zaczynasz popijać, jak twój mąż, ale dobrze na tym nie wyjdziesz.

— Pani Sidewing — rzekła p. Vivian szorstko — jak śmiesz tak się zachowywać! Wymagamy posłuszeństwa od sług naszych. Johnie! — zwróciła się do lokaja — ona się widać upiła; wsadź ją do dorożki i odwieź do domu. Nie chcę jej mieć z sobą.

Pani Sidewing odsunęła się oburzona, a gdy lokaj zbliżył się do niej, odepchnęła go gwałtownie, wołając:

— Idź sobie precz! Ja ciebie nie potrzebuję, sama trafię do domu; zostawcie mnie w spokoju.

— Ależ pani Branscombe, ta kobieta nam ubliża, — rzekła p. Vivian, zwracając się do macochy. Wsparła się niedbale na poduszkach powozu, urocza w swojej przejrzystej różowej granadinie i kosztownych koronkach, zaciskając rączki w jasnych rękawiczkach i zwieszając ciemną główkę, którą ocieniał szeroki kapelusz z białej słomki, przybrany różowym atłasem.

Lepelletier szepnął coś do ucha pani Branscombe, a ona tak była nim zajętą, iż nie słyszała całej tej dziwacznej rozmowy.

Stara Sidewing stała długo w miejscu, cała drżąca ze złości i oburzenia, z błyszczącymi oczyma i zaciśniętymi ustami.

— I to wszystko za to, — szeptała do siebie — za to, żem jej służyła, za kłamstwo moje, za ofiarę, za grzech lat tylu, za miłość moją dla niej i milczenie. Ciężko oddać życie, duszę, szczęście całe, za pogardę i złe obejście tylko. A przecież często chciałabym ją kochać, uklęknąć przed nią i przycisnąć do mego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żołądek wpływa na bieg historii

Nieszczęsny befsztyk Nojego — Sznycel po wiedeńsku Karola — Majonez księcia Mayenny — Jagody przyczyną klęski Napoleona

Do dziś jeszcze leży nam na... sercu ciężkostrawny befsztyk Nojego, który świetnemu biegaczowi uniemożliwił zdobycie medalu olimpijskiego i

zepchnął nas na szary koniec

w wielkich międzynarodowych rozgrywkach sportowych. Żołądek, jak z tego przykładu wynika, jest nie tylko regulatorem serca, ale odgrywa ważną rolę we wszystkich innych dziedzinach życia, nie wyłączając historii, na dowód czego kilka anegdot: Zacznijmy od najbliższych nam wydarzeń. W październiku 1921 roku świat został zelektryzowany wiadomością

o nagłym przyjeździe cesarza Karola do Węgier zachodnich,

gdzie czekały na niego wojska generała Lehara, które miały zaprowadzić Karola na tron węgierski. Wszystko było przygotowane. Plan zamachu opracowany był w najdrobniejszych szczegółach. Pociągi, którymi wojsko z królem na czele wyruszyć miało pod Budapeszt, stały pod parą. W Budapeszcie panowała konsternacja. Lada chwila oczekiwano pojawienia się królewskich pułków. Wymarsz ich opóźnił się jednak tak długo, że

rząd zdołał w międzyczasie opanować całkowicie sytuację

i wysłał przeciwko buntownikom oddziały ochotnicze, które pod Budaörs zadały druzgocącą klęskę wojskom Karola, biorąc jego samego do niewoli.

Jaka była przyczyna opóźnienia akcji

przygotowanej konspiracyjnie od szeregu miesięcy! — Najbardziej prozaiczna! — sznycel wiedeński.

Cesarz Karol, który przybył samolotem, po wylądowaniu w Oedenburgu kazał sobie podać ulubioną potrawę sznycel po wiedeńsku, której brak odczuwał na wygnaniu w Szwajcarii. Delektując się narodową potrawą, cesarz stracił drogocenny czas, w którym

mógł był wygrać koronę i tron.

Tak to niewinny sznycel, wpłynął na zmianę linii dziejowej w basenie naddunajskim.

W podobnych okolicznościach przegrał bitwę książę Mayenny, brat Henryka de Guize, przywódca „Świętej Ligi", która wystąpiła do walki z Henrykiem IV. Książę, znany smakosz

zajadał z apetytem kurczę na zimno,

podane w sosie spreparowanym według recepty księcia z drobno siekanych jaj, oliwy i soku cytryny, gdy mu doniesiono o zbliżaniu się wojsk Henryka IV. Książę kończąc swój przysmak,

nie zdążył dosiąść konia i sprawić swych szyków,

na które już nacierały szeregi nieprzyjacielskie. Bitwa pod Arques zakończyła się klęską „Świętej Ligi" i utrwaliła we Francji panowanie Henryka IV.

A wszystko przez marne kurczę w sosie, od jego twórcy księcia Mayenny nazwanym à la mayannaise, skąd powstało nasze określenie „majonez".

Najsławniejsza przegrana w historii z winy Bachusa,

spotkała Napoleona pod Waterloo. Zawinili tu dwaj najwybitniejsi marszałkowie cesarza: Ney, który tak uraczył się starym burgundem, że nie był zdolny do wykonania przesłanych mu rozkazów i Grouchy, który miał uniemożliwić połączenie się armii Bluechera z walczącymi ostatkiem sił wojskami angielskimi pod wodzą Wellingtona.

Bitwa była w pełnym toku.

Wojska francuskie powstrzymały bohatersko napór armii Wellingtona. Napoleon, mając dokładne wiadomości o ruchach przeciwnika, skierował całą swą uwagę na operację armii marszałka Bluechera i postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do połączenia się sił koalicyjnych. Wielki wódz po wydaniu marszałkowi Grouchy rozkazu udania się pospiesznym marszem na spotkanie Bluechera, nadaremnie oczekiwał wiadomości o przeprowadzeniu zarządzonego manewru. Pod wieczór zrozumiał swą porażkę. Bluecher połączył się z Wellingtonem!

Co się stało? Czyżby Grouchy zdradził!

Nie, to niemożliwe! Tymczasem opóźnienie zbawczego manewru, który przeprowadzony w odpowiednim czasie, byłby niechybnie zdecydował o zwycięstwie Napoleona i tym samym o dalszym rozwoju historii, było natury wysoce prozaicznej. Marszałek Grouchy zauważywszy po drodze polanę pokrytą poziomkami, kazał zatrzymać się wojsku, zsiadł z konia i

spokojnie raczył się smakowitymi jagodami.

22.000 armia czekała bezczynnie z bronią u nogi, aż jej wódz nasyci swe łakomstwo, a o kilkanaście kilometrów, rozstrzygał się w tym czasie tragiczny los cesarza, Francji i Europy.



JANINA JABŁONOWSKA w amerykańskiej sztuce „Kto zabił?", granej w Teatrze Polskim w Poznaniu.





PODOBNO:
żeby nad pokojem
przeciw wojnie radzić,
żeby świat się przestał
nareszcie już wadzić,
by, zamiast krwią, ludzie
raczyli się winem —
mają się wnet spotkać
Hitler ze Stalinem.



PODOBNO:
reorganizacji
ma ulec niedługo
Pewna instytucja,
zwana przez nas Ligą —
jej przewodniczącym
(pierwszy lepszy z brzegu)
ma być bezrobotny
cesarz Haile Negus.



PODOBNO:
na ślubie Edwarda
z panią Simpsonową
Baldwin uroczystą
chce wygłosić mowę
i pobłogosławić,
winszując wyboru
przyszłej eks - królowej
i księciu Windsoru.



PODOBNO:
największą sensacją
jest na świecie całym
wypadek naprawdę
dotąd niebywały,
mianowicie, że nasz
Mistrz chłopak z Sosnowca,
chce zostać śpiewakiem
(dotychczas był mówcą!)



PODOBNO:
to, że Krupp armaty
i bomby wyrabia
i tym do wojenki
ludzi przysposabia,
to wcale nieprawda.
Odtąd — czy wierzycie?
Krupp będzie wyrabiał
zabawki dla dzieci.



PODOBNO: —
podobno jest u nas
(w co nikt nie chciał wierzyć,
zapewne dlatego,
by defetyzm szerzyć)
jeden obywatel
(mało? — to cóż z tego!)
co zadowolony
jest (ponoć) z wszystkiego.

Wiersz: **Stanso.** Ilustr. **Wit. Gawęcki.**

Rosół sprzed 75 lat

Uniwersytet amerykański w Filadelfii przechowuje we flaszce rosół, ugotowany przed 75 laty, w stanie świeżym i czystym, nadającym się do natychmiastowego chociby spożycia.

Flaszkę tę napełnił wielki uczony francuski Pasteur, wynalazca metody oczyszczania od bakteryj, tzw. pasteuryzacji. Uczony poddał próbkę rosołu pasteuryzacji i po napełnieniu nią flaszki ofiarował następnie jednemu ze swych uczniów — Amerykaninowi. Tą drogą flaszka rosołu dostała się do laboratorium uniwersytetu w Filadelfii, gdzie dotąd przechowywana jest z wielką pieczołowitością i pietyzmem na dowód skuteczności metody wielkiego Pasteura.

Nagroda literacka za najlepsze utwory murzyńskie

Ministerstwo oświaty stanów południowo - afrykańskich, w porozumieniu z międzynarodowym instytutem badań nad kulturą ludów afrykańskich ustanowiło szereg nagród za najlepsze utwory poetyckie w języku tubylczym plemion murzyńskich. Do nagrody przedstawione być mają ciekawsze opowieści, bajki pieśni, oraz opisy dawnych zwyczajów i tradycyj. Nagrodzone utwory wejdą do podręczników szkolnych dla tubylczej ludności ziem południowo - afrykańskich.

W pociągu

Cała Polska słyszy

Nie w pociągu dzieje się historia, którą dziś przedstawię, lecz mam pewien „pociąg", pewną słabość: lubię chodzić na wiece i publiczne zebrania różnych partyj — i o tym dzisiaj napiszę. Nie będzie to żadna anegdota w rodzaju opowiastki o młodej pannie i starym kawalerze, co uczył się tańczyć na starość.

W mym „kąciku" przedstawiam tylko fakty, wzięte bezpośrednio z życia. Więc w pewnej wsi odbywa się zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego. Przemawia pewien student, po nim — jakiś starszy prelegent przedstawia program gospodarczy Stron. Narodowego. W tyle sali powstaje krzyk.

— My chcemy reformy rolnej! My chcemy ziemi!

Kilku młodszych — widocznie gorącej krwi — chce krzykaczy uciszyć. Mówca jednak prosi „opozycję" na podwyższenie. Nikt z niezadowolonych nie odważa się wyjść. Mówca więc pyta:

— Chcecie ziemi? A ile?

Odpowiada mu kilku ludzi naraz.

— Mnie 20 morgów... Mnie wystarczy...

— Mnie 50, wziąć je panom.

— Ziemi chcemy! „Ludowce" my są...

Prelegent z uśmiechem zapytuje:

— A za te 50 czy 30 morgów chcecie zapłacić ratami, lub też odrobić?

Garstka „ludowców" chwilę milczy, wreszcie jeden przez drugiego wrzeszczy:

— Darmo... Panom wziąć! Nic nie dostaną!

Na te bolszewickie nastroje zareagował ostro mówca, nazywając je chęcią grabieży, dorabiania się bez pracy itd. W odpowiedzi na to wysuwa się najodważniejszy „ludowiec" i zaczyna tak:

— Chcę mówić tak, żeby mnie cała Polska słyszała, cały świat...

— Co pan mówi? Nic nie słyszę... — zapytuje go niedaleko siedzący stary wieśniak.

Na sali śmiech bezgraniczny. Niefortunny „ludowiec" chowa się wstydliwie w tłum...

Krzyczycie, panowie „ludowcy", zdaje się wam, że „cała Polska was słyszy, cały świat". Mylicie się... Na to, aby „cała Polska słyszała" — trzeba idei wielkiej, jednoczący cały Naród, a nie klasy, prowadzonej ukrycie czy już jawnie na pasku przez żywioły międzynarodowe. Zbyt już późno na klasowe czy grupowe interesy. — **Naród przejrzał!**

JAN-TA.